BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Koszalinie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 1 kwietnia 1954 r. Rok III. Nr 77 (491)

Niech żyje
1 MAJA
– dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata!

Naprzód do walki o pokój i dobrobyt

Odezwa Biura Wykonawczego ŚFZZ do mas pracujących całego świata

WIEDEŃ. Na końcowym posiedzeniu Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwalono odezwę do mas pracujących całego świata w związku z 1 Maja — międzynarodowym dniem walki o prawa związkowe i w ich obronie. Odezwa głosi między innymi:

Światowa Federacja Związków Zawodowych przesyła Wam, Towarzysze, w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych wytrwale walczącym w obronie i o zdobycie przysługujących Wam praw — braterskie pozdrowienia w związku z dniem 1 Maja.

Przesyłamy braterskie pozdrowienia towarzyszom w Związku Radzieckim, Chińskiej Republice Ludowej i we wszystkich krajach demokracji ludowej, których olbrzymie sukcesy wzmacniają pokój i wiarę mas pracujących całego świata w ostateczne zwycięstwo nad wyzyskiwaczami.

W ostatnim roku pogorszyły się jeszcze bardziej w świecie kapitalistycznym i kolonialnym warunki bytu mas pracujących. Żądni zysków monopoliści wzmagają barbarzyńską eksploatację. Rośnie nędza i bezrobocie. Pierwsze objawy nowego kryzysu dają się już odczuć w USA. W wielu krajach kapitalistycznych panuje depresja gospodarcza.

W ciągu ostatniego roku walka mas pracujących o najżywotniejsze postulaty stała się coraz bardziej stanowczą. Wzmaga się nieustannie dążenie mas pracujących do jedności działania.

ROBOTNICY, ROBOTNICE, LUDZIE PRACY!

Związek Zawodowy jest siłą organizującą i niezbędnym orężem w walce o poprawę warunków życia, o demokrację, o niezawisłość narodową i pokój.

Obrona i zdobycie praw związkowych i swobód demokratycznych są nieodzowne dla osiągnięcia sukcesów w walce o chleb, pracę i lepsze życie.

Reakcja stosuje najokrutniejsze środki, usiłując zniszczyć ten oręż i pozbawić Was tych praw. SFZZ przesyła wyrazy najgłębszej sympatii tysiącom ofiar represji politycznych. Chyli ona czoło przed świetlaną pamięcią bojowników, którzy oddali swe życie za wielką sprawę klasy robotniczej.

Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych powziął uchwałę w sprawie rozpoczęcia w dniu 1 Maja 1954 roku szerokiej kampanii międzynarodowej w obronie i o zdobycie praw związkowych i swobód demokratycznych.

Ludzie pracy, niezależnie od przekonań politycznych i przynależności związkowej, bierzcie aktywny udział w przygotowaniu i w obchodach święta 1-Majowego. Zorganizujmy 1 Maja 1954 roku potężne demonstracje pod hasłem jedności w walce o lepsze życie, w obronie praw związkowych, o pokój.

TOWARZYSZE!

Niebezpieczeństwo wojny nie jest jeszcze bynajmniej zażegnane. Imperialiści amerykańscy stojący na czele sił wojny i reakcji, nie rezygnują ze swych agresywnych planów.

Tzw. „europejska wspólnota obronna" i remilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowią przeszkodę na drodze do osłabienia napięcia międzynarodowego. Dzięki wytrwałym wysiłkom narodów osiągnięto tak wielkie sukcesy, jak rozejm w Korei, zwołanie Konferencji Berlińskiej, porozumienie co do konieczności rokowań i redukcji zbrojeń oraz w sprawie zwołania konferencji genewskiej w celu pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i przywrócenia pokoju w Indochinach.

Tylko dzięki Wam, Waszej wspólnej akcji i Waszej czujności zostaną udaremnione plany handlarzy broni.

Naprzód towarzysze do walki o podwyżkę płac, o podniesienie stopy życiowej, w obronie Waszego prawa do pracy, o wywalczenie i w obronie ubezpieczeń społecznych.

Naprzód do walki w obronie i o zdobycie praw związkowych i swobód demokratycznych, aby zagrodzić drogę reakcji i faszyzmowi.

Domagajcie się zniesienia antyrobotniczych i antyzwiązkowych ustaw, zwolnienia wszystkich działaczy robotniczych, którzy padli ofiarą represji.

LUDZIE PRACY KRAJÓW KOLONIALNYCH I PÓŁKOLONIALNYCH!

Twórzcie szeroki front walki przeciwko uciskowi kolonialnemu, w obronie Waszych praw i swobód, o niezawisłość narodową, o to, aby położyć kres niewoli kolonialnej.

LUDZIE PRACY KRAJÓW EUROPY!

Jednoczcie się w walce przeciwko ratyfikacji układów wojennych, nie dopuśćcie do wprowadzenia w życie układów z Bonn i Paryża.

LUDZIE PRACY WSZYSTKICH KRAJÓW!

Rozszerzajcie i umacniajcie jedność działania — rękojmię Waszych zwycięstw!

Walczcie o przywrócenie międzynarodowej jedności związkowej, demaskujcie tych, którzy występują przeciwko Waszej wolności.

Naprzód towarzysze do walki o dobrobyt, wolność, pokój i niezawisłość narodową!

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA!

NIECH ŻYJE POKÓJ!

NIECH ŻYJE ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH!

NIECH ŻYJE 1 MAJA — DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI MAS PRACUJĄCYCH, DZIEŃ JEDNOŚCI, BRATERSTWA I WALKI MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA!

„Spotkanie Przyjaźni" w Jeleniej Górze

W związku ze Światowym Tygodniem Młodzieży odbyła się w dniu 28.III. br. w Jeleniej Górze wspaniała manifestacja przyjaźni młodzieży 6 krajów Europy. Młodzież polska spotkała się z delegatami młodzieży: Czechosłowacji, Niemiec, Belgii, Danii i Norwegii, dając wyraz swej solidarności z walczącą o pokój młodzieżą całego świata.

Na zdjęciu: uczestnicy spotkania: Budniak Lidia (Polska), Damian Bruno (NRD), Ochędolski Zdzisław (Polska).

(Fot. CAF)

Podpisanie porozumienia między Polską a Węgrami o wymianie towarów i płatnościach na 1954 r.

WARSZAWA. W wyniku rokowań handlowych, które odbyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, 31 marca br. podpisane zostało w Warszawie porozumienie o wymianie towarów i płatnościach na rok 1954 pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową.

Na podstawie porozumienia Polska eksportować będzie do Węgier: węgiel, koks, cynk, drewno, artykuły przemysłu chemicznego, maszyny i urządzenia przemysłowe oraz inne towary. Węgry eksportować będą do Polski: aluminium, tlenek glinu, bauksyt, zboża, obuwie, rowery, maszyny i urządzenia przemysłowe oraz inne artykuły.

Porozumienie podpisali: ze strony polskiej wiceminister Handlu Zagranicznego Czesław Bajer, ze strony węgierskiej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej w Warszawie Lajos Drahos.

Dotychczasowy ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce opuścił Warszawę

WARSZAWA. W dniu 31 marca br. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Francis Michie Shepherd, żegnany na lotnisku przez dyrektora Protokółu Dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola oraz członków ambasady Wielkiej Brytanii z chargé d'affaires A. I. P. Jammes Alexander Turpinem na czele. Na lotnisku obecni byli również szefowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce.

Referat sprawozdawczy WALTERA ULBRICHTA na IV Zjeździe SED

zamieszczamy na drugiej stronie

Ze świata

● **PEKIN**

Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że 27 marca w toku walk wokół Dien Bien Fu dwa patrole francuskie zostały zaatakowane przez Wojska Ludowe i musiały cofnąć się, ponosząc znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Artyleria Wojsk Ludowych zniszczyła skład amunicji w fortecy Dien Bien Fu.

● **NOWY JORK**

30 marca rozpoczęła się XVII sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Przewodniczącym Rady Gospodarczo-Społecznej wybrano jednomyślnie delegata Argentyny Juana Cookę.

Wykorzystać w pełni każdy dzień

Siew DZIESIĘCIOLECIA POLSKI LUDOWEJ

ROZPOCZĘLI ZASIEW ZBÓŻ JARYCH

Coraz więcej spółdzielń produkcyjnych, PGR-ów i gromad indywidualnych Ziemi Koszalińskiej po wstępnym przygotowaniu gleby przystępuje do zasiewu zbóż jarych.

W powiecie kołobrzeskim jako pierwsza przystąpiła do siewów wiosennych spółdzielnia produkcyjna w Garnkach. Spółdzielcy zasiali już pierwsze hektary owsem. Należy zaznaczyć, że spółdzielnia ta, jedna z przodujących w naszym województwie, wzorowo przygotowała się do prac wiosennych. Siew przeprowadza ziarnem kwalifikowanym, wysokowartościowym, ponadto stosuje nowe zabiegi agrotechniczne, jak siew krzyżowy, wysiew ziarna łącznie z superfosfatem granulowanym itd.

Spośród gromad indywidualnych pierwsza przystąpiła do siewów w powiecie kołobrzeskim gromada Kronie (gmina Gościno).

W powiecie złotowskim pierwsze do siewów przystąpiły spółdzielnie produkcyjne w Kamieniu, Drożyskach i Prochach, zaś w powiecie wałeckim siew X-lecia Polski Ludowej rozpoczęły spółdzielnie produkcyjne w Szydłowie, Ostrowcu, Hankach oraz gromady indywidualne Strączno i Łowicz.

ZAOPATRZYĆ CHŁOPÓW Z NOSÓWKA W NAWOZY SZTUCZNE

27 indywidualnych chłopów z gromady Nosówko (gmina Pomianowo, pow. Białogard) do dziś nie otrzymało ani jednego kilograma nawozów sztucznych. Należy zaznaczyć, że gromada ta była pominięta w rozdziale nawozów w jesieni i na wiosnę ub. roku.

Brak należytego zaopatrzenia w nawozy daje się odczuwać w całej gminie Pomianowo. GS otrzymał ich za mało. W innych natomiast powiatach jest nadmiar nawozów. Tak np. powiat sławneński otrzymane nawozy rozprowadził dotychczas w ok. 55 proc.

ZESPÓŁ PGR DOBROCIECHY MELDUJE

W zespole PGR Dobrociechy w pow. koszalińskim w całej pełni trwają prace wiosenne. We wszystkich prawie gospodarstwach przystąpiono do włókowania i bronowania pól, a w niektórych do orek. W gospodarstwach zespołu przyorano już 10 ha obornika oraz zasiano 23 ha owsa, 12 ha seradeli, 4 ha mieszanki na zielono i 3 ha grochu.

Przystąpiono również do prac siewnych w pozostałych zespołach zjednoczenia PGR Koszalin. W zespole Rokossowo zasiano 4 ha mieszanki, a w zespole Kołobrzeg – 3 ha grochu. Poza tym PGR Kołobrzeg przyorał 5 ha obornika, Bonin – 8 ha i Strzepowo – 10 ha. O rozpoczęciu orek wiosennych zameldowały także gospodarstwa Krzycko, Sobimirów, Ząbrowo, Międzyrzecz i Berkanowo w zespole Słowieńsko.

„WALCZYMY O WZOROWY SIEW"

— postanowiła brygada wysokich urodzajów z PGR Mierzyno (zespół Bonin). Brygada ta, przez starannie i terminowo przeprowadzony siew, a następnie przez właściwą pielęgnację upraw zamierza uzyskać w tym roku wydajność z ha żyta — 20 q, pszenicy — 23 q, jęczmienia — 22 q i owsa — 20 q. Brygada rozpoczęła prace siewne od sadzenia ziemniaków wczesnych na obszarze 5 ha.

Prace siewne nabierają rozmachu i w innych gospodarstwach tego zespołu. W PGR Dęborogi zasiano już 10 ha owsa, zasilono wszystkie oziminy nawozami sztucznymi. W PGR Osieki zasiano 8 ha grochu i 6 ha owsa, a w dniu 30 ub. m. rozpoczęto sadzenie ziemniaków systemem kwadratowo - gniazdowym na obszarze 8 ha.

Najdalej w dniu 3 kwietnia wszystkie gospodarstwa zespołu Bonin wyruszą do siewów „pełną parą".

Towarzysze z zespołu PGR Bonin mają tylko jedną poważną bolączkę — brak około 560 kwintali nawozów azotowych. Apelujemy do Zjednoczenia PGR Koszalin, by zapewniło szybszą dostawę tych nawozów.

WYSZLI W POLE ROLNICY Z KRETOMINA

Gromada Kretomino (powiat Koszalin) należycie przygotowała się do siewów. Maszyny GOM-owskie — dwa siewniki są już w gromadzie, harmonogram ich pracy został opracowany. Rolnicy zaopatrzyli się też w kwalifikowane ziarno siewne. Wszyscy wykonują na swoich polach prace przedsiewne, a więc włókowanie, bronowanie, kultywację. Pierwsi wyszli w pole rolnicy Dulemba i Żebrowski.

— Brak nam tylko nawozów sztucznych: saletrzaku i siarczanu amonu — mówi sołtys gromady Kretomino, Kazimierz Dys — nawozów tych nie można dostać w GS Koszalin.

A więc

UWAGA, GS KOSZALIN

należy zaopatrzyć się jak najszybciej w brakujące nawozy sztuczne, których domagają się chłopi z Kretomina i innych gromad gm. Koszalin. Trzeba wziąć przykład z

GS W WYSZEWIE

który należycie zaopatruje rolników w nawozy sztuczne. Po rozprowadzeniu otrzymanych uprzednio nawozów GS Wyszewo zaopatrzył się dodatkowo w 17,500 kg saletrzaku i posiada jeszcze 1500 kg azotniaku, 3000 kg superfosfatu, 15,000 kg soli potasowej 3,900 kg supertomasyny, 3,250 kg wapna nawozowego i 16,000 kg kainitu.

Referat sprawozdawczy Waltera Ulbrichta na IV Zjeździe Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN. Na IV Zjeździe Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) sekretarz generalny partii Walter Ulbricht wygłosił referat sprawozdawczy, w którym m. in. oświadczył:

IV Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności odbywa się w okresie, gdy miłujące pokój narody pod przewodem Związku Radzieckiego podejmują wielkie wysiłki, aby doprowadzić do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

W Niemczech toczy się walka między siłami pokojowymi a militarystycznymi. Chodzi o rozstrzygnięcie kwestii: traktat pokojowy dla jednolitych demokratycznych Niemiec oraz szybkie wycofanie wojsk okupacyjnych, czy też układy wojenne z Bonn i Paryża, które przewidują 50-letnią okupację Niemiec zachodnich. Naród niemiecki stoi na rozdrożu: ma on zadecydować, czy pójdzie drogą pokoju, demokratycznego zjednoczenia Niemiec i pokojowego współżycia narodów europejskich, czy też drogą agresywnego militaryzmu niemieckiego pod kierownictwem USA, drogą, która oznaczałaby utrzymanie stanu rozbicia Niemiec i prowadziłaby do wojny.

NRD — niezawodnym bastionem pokoju

W okresie, który dzieli nas od III Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, partia nasza, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Front Narodowy Niemiec Demokratycznych walczyły niestrudzenie o zjednoczone, pokój miłujące, demokratyczne i niezawisłe Niemcy. NRD jako pierwsze w Niemczech miłujące pokój i demokratyczne państwo zyskała sobie wielki szacunek. NRD okazała się niezawodnym bastionem pokoju, źródłem siły dla rozwinięcia w Niemczech zachodnich ruchu ogólnonarodowego o zjednoczone, pokój miłujące i demokratyczne Niemcy.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności kieruje się w swojej polityce wielką ideą zapewnienia pokoju i pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Niemcy zachodnie — bazą wojskową USA

W dalszym ciągu swego referatu Walter Ulbricht przypomniał kolejne etapy walki o traktat pokojowy, o utworzenie jednolitych miłujących pokój i niezawisłych Niemiec demokratycznych. Stwierdził on m. in., że we wschodniej części Niemiec stworzono natychmiast po wojnie, przy pomocy radzieckiej, podstawy nowego ustroju antyfaszystowsko-demokratycznego, a później, w odpowiedzi na prowadzoną przez mocarstwa zachodnie politykę rozbijania Niemiec, powołano tam do życia Niemiecką Republikę Demokratyczną. W zachodnich strefach Niemiec mocarstwa okupacyjne nie dopuściły do obezwładnienia głównych winowajców obu wojen światowych, uratowały one wielkich obszarników, bankierów i magnatów zbrojeniowych przed gniewem ludu, a następnie przy ich pomocy przekształciły Niemcy zachodnie w państwo wasalne USA, aby uczynić z nich swoją bazę wojskową. Walter Ulbricht podkreślił, że postępowanie mocarstw zachodnich pozostawało w rażącej sprzeczności z uchwałami Konferencji Poczdamskiej, których broni niezłomnie Związek Radziecki.

Niemiecka klasa robotnicza — mówił dalej Walter Ulbricht — wzniosła wysoko sztandar niezawisłości narodowej, wokół którego skupiają się wszyscy patrioci.

Od czasu III Zjazdu Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, inne stronnictwa antyfaszystowskiego bloku demokratycznego i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej czyniły wszystko, co było w ich mocy, aby doprowadzić do zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Zjednoczenie Niemiec — sprawą samych Niemców

Z kolei mówca przeszedł do wyników Konferencji Berlińskiej czterech ministrów spraw zagranicznych, stwierdzając, że dowiodła ona możliwości wyjaśnienia i uregulowania podstawowych zagadnień w drodze rokowań, chociaż nie przyniosła porozumienia w sprawie Niemiec.

Sekretarz generalny SED podkreślił dalej ogromne znaczenie ostatniej Deklaracji Rządu Radzieckiego w sprawie stosunków z NRD. Deklaracja ta — stwierdził m. in. mówca — jest dla patriotycznych sił w Niemczech zach. bodźcem do dalszej wzmożonej walki przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego i o zjednoczenie naszej ojczyzny. Fakt przyznania suwerennych praw Niemieckiej Republice Demokratycznej usuwa wszelkie wątpliwości co do tego, że zjednoczenie Niemiec jest przede wszystkim sprawą samych Niemców.

Wypowiadamy się za współpracą pokojowych sił wszystkich państw europejskich

W następnej części swego referatu Walter Ulbricht omówił radziecki projekt układu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Rząd NRD — oświadczył mówca — zadeklarował gotowość uczestnictwa w takim układzie ogólnoeuropejskim aż do chwili zjednoczenia Niemiec. Przewidziany w tym układzie system bezpieczeństwa zbiorowego, obejmujący wszystkie państwa Europy, może zapewnić pokój w Europie i stworzyć warunki sprzyjające pokojowemu rozwiązaniu problemu niemieckiego.

NRD — mówił następnie Walter Ulbricht — wypowiada się za współpracą pokojowych sił wszystkich państw europejskich w walce przeciw ko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego, przeciwko imperialistycznej ideologii nienawiści rasowej, przeciwko zapożyczonej od Hitlera propagandzie na rzecz „nowego ładu europejskiego". Niemiecka Republika Demokratyczna jest przekonana, że poszanowanie niezawisłości narodowej państw europejskich jest zasadniczym warunkiem stworzenia takiego systemu układów między państwami, który by służył ich pokojowej i przyjaznej współpracy.

Dzięki swej polityce pokoju i przyjaźni między narodami NRD cieszy się zaufaniem najpotężniejszych narodów świata — Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej, jak również krajów demokracji ludowej.

Walter Ulbricht stwierdził, że Niemiecka Republika Demokratyczna żywi szczególną wdzięczność dla Związku Radzieckiego za udzielaną jej ogromną pomoc. Przyznanie suwerenności NRD jest dalszym doniosłym etapem w umacnianiu przyjaźni między narodem niemieckim a ZSRR.

W równie przyjazny sposób — oświadczył mówca — rozwijały się nasze stosunki z Chińską Republiką Ludową, z Polską Rzeczpospolitą Ludową, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Bułgarią, Albanią, Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, Mongolską Republiką Ludową i Wietnamską Republiką Demokratyczną.

Co się tyczy stosunków z krajami kapitalistycznymi, to w ostatnich latach rozszerzyły się znacznie nasze kontakty handlowe.

Zwiększył się autorytet międzynarodowy NRD. Jako państwo miłujące pokój Niemiecka Republika Demokratyczna wita z uznaniem wszelkie kroki zmierzające do odprężenia międzynarodowego.

W dziedzinie polityki zagranicznej partia nasza kierować się będzie nadal następującymi zasadami:

Polityka zagraniczna państwa niemieckiego, biorąc za punkt wyjścia interesy narodu, może być tylko polityką pokoju. Polityka, którą prowadzą imperialiści, pociąga za sobą izolację od narodów miłujących pokój i skazana jest na fiasko. Należy ją zwalczać, aby uchronić naród niemiecki od nowych katastrof. Jedynie demokratyczne siły narodu niemieckiego mogą doprowadzić do utworzenia jednolitego państwa niemieckiego na drodze pokojowej i demokratycznej.

Państwo niemieckie opowie się za stosunkami dobrego sąsiedztwa ze wszystkimi państwami, które z nim grani czą. Dla osiągnięcia tego celu jest rzeczą konieczną:

1. **Stale i niestrudzenie umacniać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, ostoją pokoju, demokracji i socjalizmu, jak również rozwijać nadal przyjazne stosunki z wielką Chińską Republiką Ludową i z innymi państwami demokracji ludowej;**
2. **utrzymywać przyjazne stosunki, na podstawie wzajemnego poszanowania interesów narodowych i równouprawnienia, ze wszystkimi innymi państwami, a zwłaszcza rozwijać handel na zasadzie wzajemnych korzyści;**
3. **stworzyć wraz z pokojowymi siłami sąsiednich narodów, w szczególności Francji, bojową wspólnotę przeciwko wrogowi narodów europejskich — siłom interwencyjnym USA, przeciwko ich bazom i przeciwko militaryzmowi w Niemczech zachodnich;**
4. **przyczyniać się w miarę swych sił do zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, aby doprowadzić do pokojowego współżycia wszystkich narodów i państw Europy zamiast rozbijania Europy przez „europejską wspólnotę obronną";**
5. **popierać wszystkie narody, które prowadzą sprawiedliwą walkę narodów — wyzwoleńczą i które padły ofiarą agresji.**

Tzw. „wolna gospodarka" w Niemczech zachodnich oznacza nieograniczoną wolność wyzysku klasy robotniczej

W dalszej części swego referatu Walter Ulbricht omówił wyczerpująco ogólny rozwój sytuacji międzynarodowej na świecie, stwierdzając, że interesuje on jak najbardziej niemieckie siły pokojowe, pozostaje bowiem w ścisłym związku ze sprawą pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Na sytuację międzynarodową — podkreślił Walter Ulbricht — wyciska swe piętno fakt wzmacniania się światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, a z drugiej strony zaostrzenie się ogólnego kryzysu kapitalizmu. W Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i w NRD postępuje nieustannie naprzód proces wielkiego rozwoju gospodarczego, rosną siły wytwórcze i podnosi się produkcja dla zaspokojenia potrzeb ludu pracującego. W USA i w innych krajach kapitalistycznych panuje zastój, dojrzewa kryzys, zwiększa się bezrobocie, pogarsza się sytuacja mas pracujących.

Odbija się to dotkliwie na sytuacji w Niemczech zachodnich wskutek ich jednostronnego powiązania z zachodnim światem i pod wpływem niepohamowanego wyścigu zbrojeń.

Mówca podkreślił, że amerykański kapitał monopolistyczny uznał za swych sojuszników najagresywniejszych imperialistów zachodnio-niemieckich, których usilnie popiera w interesie stworzenia sieci baz wojskowych USA w sercu Europy, dla przekształcenia Niemiec zachodnich w państwo wasalne USA oraz przeforsowania tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej" i bońskiego „układu ogólnego". Monopoliści zachodnio-niemieccy, korzystając z poparcia USA, zbijają ogromne zyski i podejmują ekspansję na światowym rynku kapitalistycznym. Wyzyskują oni przy tym w sposób bezwzględny niemiecką klasę robotniczą. Walter Ulbricht przytoczył szereg danych ilustrujących ten wyzysk.

Wszystkie bogactwa kraju należą w NRD do narodu

Z kolei mówca scharakteryzował decydującą rolę władzy robotniczo-chłopskiej w NRD. Przypomniał on, że dzięki wielkodusznemu stanowisku rządu radzieckiego Niemiecka Republika Demokratyczna uzyskała suwerenność narodową. Wszystkie bogactwa kraju należą w NRD do narodu. Przemysł NRD wolny jest od ingerencji koncernów i banków obcych. Rozwój gospodarki narodowej i podniesienie stopy życiowej ludzi pracy zależy wyłącznie od inicjatywy samych mas pracujących. Na tym gruncie władza robotniczo-chłopska w NRD osiągnęła wielkie sukcesy, których świadomość szerzy się również w Niemczech zachodnich. Klasa robotnicza NRD połączona jest sojuszem z chłopami pracującymi i z innymi ludźmi pracy.

Walter Ulbricht omówił następnie strukturę ekonomiczno-społeczną NRD. W NRD naród za pośrednictwem swej władzy państwowej ma w swym ręku najważniejsze środki produkcji. Nie ma tu sprzeczności między społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatno-kapitalistycznym. Gospodarzami są sami robotnicy i chłopi. Z chwilą uwolnienia ich od wyzysku ze strony koncernów, banków i obszarników stworzone zostały podstawy prawdziwej wolności. W Niemieckiej Republice Demokratycznej interesy klasy robotniczej, inteligencji i chłopów pracujących są identyczne z dziejowymi zadaniami władzy państwowej. Wszyscy ludzie pracy poświęcają swe siły wielkiemu dziełu zakładania podstaw socjalizmu.

Władza państwowa NRD opiera się na bloku antyfaszystowskich stronnictw demokratycznych. Wspólnym celem wiążącym stronnictwa tego bloku jest dążenie do utworzenia jednolitych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec. Dalsze wzmocnienie Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych ma ogromne znaczenie w walce o przywrócenie jedności Niemiec. Blok ten wyraża coraz większy wpływ na wszystkie miłujące pokój siły demokratyczne w Niemczech zachodnich.

Zadaniem demokratycznej władzy państwowej — oświadczył Walter Ulbricht resumując te część referatu — jest służyć narodowi, torować drogę nowemu życiu społecznemu, gospodarczemu i kulturalnemu, unieszkodliwiać wrogów pokoju i demokracji, likwidować szpiegów i dywersantów nasyłanych przez mocarstwa imperialistyczne oraz rząd bońskiego.

Umacniać ustrój demokratyczny w NRD

Następnie referent omówił sprawę ulepszenia pracy aparatu państwowego, zacieśnienia więzi z masami, zdecydowanej walki z biurokratyzmem. Z kolei Walter Ulbricht omówił zagadnienie wzmocnienia praworządności demokratycznej.

W obliczu agresywnej, militarystycznej polityki amerykańskich i angielskich władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich oraz rządu bońskiego — podkreślił mówca — konieczne jest podjęcie wszechstronnych kroków dla ochrony Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zdobyczy naszej ludności.

Najważniejszym zadaniem na drodze do przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych — mówił dalej Walter Ulbricht — jest umocnienie ustroju demokratycznego w NRD, która jest ostoją sił pokoju i demokracji w całych Niemczech. W związku z tym Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności zgłasza następujący wniosek:

IV Zjazd SED proponuje stronnictwom i organizacjom Bloku Antyfaszystowsko-Demokratycznego i Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych przeprowadzenie jesienią 1954 roku wyborów do Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jesteśmy za przeprowadzeniem wyborów demokratycznych bez nacisku kapitału monopolistycznego, bez nacisku podżegaczy wojennych, bez presji statutu okupacyjnego, bez przekupywania poszczególnych stronnictw i kandydatów.

Wybory odbędą się pod hasłem walki o traktat pokojowy, o jednolite, pokój miłujące, demokratyczne Niemcy i o wycofanie wojsk okupacyjnych, a przeciwko przekształceniu Niemiec zachodnich w bazę wojskową USA za pomocą układów wojennych z Bonn i Paryża, wiodących do wojny. Z okazji wyborów posłowie do Izby Ludowej i członkowie rządu zdadzą sprawę wyborcom z wykonania planu pięcioletniego, poinformują ich o umacnianiu ustroju demokratycznego i praworządności demokratycznej, o podnoszeniu stopy życiowej ludu pracującego w NRD. Wybory przyczynią się do uświadomienia całej ludności o konstruktywnych propozycjach ZSRR w sprawie zawarcia układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, jak również do wzmocnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Mówca wyraził przekonanie, że w wyniku tych wyborów spotęguje się także ruch na rzecz pokoju i jedności w zachodniej części Niemiec, dzięki czemu utorowana zostanie droga do utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech.

O jedność działania całej niemieckiej klasy robotniczej

Kolejny rozdział swego referatu poświęcił Walter Ulbricht analizie sytuacji politycznej w Niemczech zachodnich. Stwierdził on, że pod kierownictwem amerykańskich władz okupacyjnych zostało tam przywrócone panowanie magnatów przemysłu zbrojeniowego, bankierów, wielkich obszarników i generałów hitlerowskich. Z drugiej strony, rząd boński opiera się — mówił Walter Ulbricht — na prawicowych przywódcach socjaldemokratycznych i związkowych, którzy czynią wszystko, ażeby wstrzymać klasę robotniczą od poważnej walki przeciwko rządowi bońskiemu. Panujące koła militarystyczne w Niemczech zachodnich mają dziś jeszcze pewien wpływ na niektóre warstwy ludzi pracy, ponieważ — podobnie jak partia hitlerowska po pierwszej wojnie światowej — wykorzystują następstwa agresji imperializmu niemieckiego w drugiej wojnie światowej do rozpętywania nagonki nacjonalistycznej i odwetowej. Postawa kierownictwa SPD z Schumacherem i później Ollenhauerem na czele przyczyniła się w decydującym stopniu do ideologicznego zatrucia szerokich kół ludzi pracy i do korzystnego dla rządu w Bonn wyniku wyborów do Bundestagu z dnia 6 września.

Jednakże — jak podkreślił mówca — po 6 września 1953 roku robotników socjaldemokratycznych, jak również część robotników chrześcijańskich w Niemczech zachodnich ogarnęło głębokie niezadowolenie. Widzą oni, że socjaldemokracja nie może zapewnić ludziom pracy żadnych sukcesów. W obliczu odrodzenia militaryzmu w Niemczech zachodnich, wobec presji rządu bońskiego na socjaldemokrację i związki zawodowe, robotnicy socjaldemokratyczni zaczynają zdawać sobie sprawę, jak wielkie niebezpieczeństwa grożą masom pracującym Niemiec zachodnich. Robotnicy socjaldemokratyczni, którzy pragną zdecydowanej walki przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" i wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego, wysuwają zagadnienie zmiany orientacji SPD. Natomiast frakcja amerykańska w kierownictwie SPD domaga się, aby SPD wypowiedziała się otwarcie za układem o „europejskiej wspólnocie obronnej" i za atlantyckim paktem wojennym. Oczywisty jest kryzys w łonie SPD. Zarysowały się tam obecnie trzy kierunki:

1) **Robotnicy socjaldemokratyczni i funkcjonariusze SPD, którzy troszczą się o zapewnienie pokoju oraz pragną walki przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" i o stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie,—**
2) **przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" występuje też część kierowniczych funkcjonariuszy SPD,—**
3) **trzecim kierunkiem w SPD jest frakcja amerykańska, która popiera politykę imperializmu amerykańskiego.**

Walter Ulbricht przypomniał, że Komitet Centralny SED zwrócił się już do kierownictwa SPD z propozycją podjęcia wspólnej walki przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego i o przywrócenie jedności Niemiec na zasadach demokratycznych. Propozycja ta podyktowana jest dążeniem do ustanowienia jedności działania całej niemieckiej klasy robotniczej. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności popiera wszelkie wystąpienia socjaldemokracji, zachodnio-niemieckich związków zawodowych i wszystkich ludzi miłujących pokój, wymierzone przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" i bońskiemu „układowi ogólnemu".

Socjaldemokraci zachodnioniemieccy stoją przed alternatywą: albo walczyć o utrzymanie pokoju, albo też paść ofiarą amerykańskiej wojny przygotowywanej wspólnie przez militarystów zachodnio-niemieckich i amerykańskich.

Dokończenie referatu sprawozdawczego Waltera Ulbrichta na IV Zjeździe SED zamieścimy w następnym numerze

Załogi robotnicze pomagają POM w akcji siewnej

HENRYK ŻEBROWSKI
instruktor Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR

W czasie dyskusji przedzjazdowej wiele dyskutowano nad tym, jak umocnić sojusz robotniczo - chłopski, jak pomóc rolnictwu. W tym czasie rozwinęła się szeroko nowa forma troski robotników o sprawy wsi, a mianowicie obejmowanie szefostwa nad POM-ami przez zakłady metalowe i inne, posiadające odpowiednie warsztaty mechaniczne.

Szefostwem zostało objętych 355 POM-ów na 402 istniejących. Większość załóg fabrycznych sprawujących szefostwa nad POM-ami wykazała pełne zrozumienie zadań klasy robotniczej w zakresie niesienia pomocy dla rolnictwa. Wyrazem tego była konkretna pomoc okazana Państwowym Ośrodkom Maszynowym w przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej. Poważna pomoc techniczna, organizacyjna, kadrowa przyczyniły się przede wszystkim do należytego przygotowania parku maszynowego do prac wiosennych. Zakłady sprawujące szefostwo w wielu wypadkach dorabiały części zamienne do ciągników i maszyn rolniczych, pomagały w wyposażeniu warsztatów POM-owskich, w remoncie maszyn rolniczych, doszkalały kadry POM zarówno w fabrykach jak i w czasie wspólnego wykonywania prac w ośrodku, przekazywały doświadczenia organizacji pracy, obsługi maszyn itd.

W znacznie jednak mniejszym stopniu rozwinęła się pomoc polityczna dla organizacji partyjnych i wydziałów politycznych w POM oraz pomoc kulturalno - oświatowa, która przecież ma zasadnicze znaczenie.

Większość załóg fabrycznych — dzięki pracy organizacji partyjnych, dyrekcji, komisji ruchu łączności — objęła „szefostwo" w poczuciu pełnej świadomości swych zadań i zdrowej ambicji aby „ich" POM był najlepszym i spełnił swoją rolę w okresie prac polnych, a szczególnie w wiosennej akcji siewnej. Ta świadomość, zdrowa ambicja i odpowiedzialność uwidaczniały się w praktycznej pomocy udzielonej POM-om i jej wynikach.

Znalazły się jednak zakłady, które sprawę szefostwa potraktowały jedynie formalnie, ograniczając się do „objęcia szefostwa" lub do jednorazowego wyjazdu. W ten sposób postąpiły na przykład m. in. PKS Kielce, Zakłady Metalurgiczne Wrocław, Warsztaty Naprawcze PKP Nowosielce.

Należy spodziewać się, że po II Zjeździe partii zakłady te, aczkolwiek z opóźnieniem, wzorując się na przodujących zakładach wypełnią swoje obowiązki wobec POM-u.

• • •

ROLA zakładów sprawujących szefostwo nad POM-ami nie kończy się z chwilą ukończenia remontów maszyn. Zakłady te mają do spełnienia szczególnie poważną rolę także w okresie wiosennej akcji siewnej. Doświadczenie ubiegłych lat wykazało, że Państwowe Ośrodki Maszynowe nie zawsze są w stanie sprawnie i terminowo przeprowadzić prace polowe na wsi, bez pomocy z zewnątrz.

Często zdarzały się długotrwałe przestoje traktorów i maszyn rolniczych z powodu niezabezpieczenia natychmiastowej pomocy technicznо - remontowej brygadom traktorowym. Częstym zjawiskiem była niska wydajność pracy z powodu nienależytej organizacji pracy (np. zaopatrzenie w materiały pędne, ustawienie brygad POM-owskich i spółdzielczych), braku kontroli i pomocy fachowej w czasie pracy itp.

Niejednokrotnie organizacje partyjne i wydziały polityczne w POM zapominają o wielkiej roli i zadaniach pracy masowo - politycznej z brygadami traktorowymi w trakcie siewów, mimo że od tego zależy nie tylko szybkość prac, ale również i jakość ich wykonania.

Te różne braki i niedociągnięcia mają hamujący wpływ na przebieg całej akcji. Stąd też, aby uniknąć wszelkich przestojów i opóźnień w akcji siewnej należy zabezpieczyć POM-om wszechstronną pomoc. Trzeba jej udzielać szczególnie teraz, gdy II Zjazd partii postawił m. in. zadanie jak najlepszego wykorzystania wszystkich środków dla sprawnego przeprowadzenia siewów. Dlatego też pomoc załóg fabrycznych dla POM w okresie samej akcji nie może nie tylko maleć, lecz winna ciągle wzrastać.

ORGANIZACJE partyjne i komisje ruchu łączności oraz kierownicy zakładów powinni uświadomić sobie, że wraz z POM-em zdaje egzamin w akcji siewnej ich zakład sprawujący szefostwo nad POM-em.

Pomoc zakładów dla POM winna wyrażać się przede wszystkim w kompletowaniu czołówek remontowych i zabezpieczeniu pomocy technicznej POM-owskim brygadom traktorowym. Mogą być tworzone np. mieszane fabryczno - pomowskie brygady lotne, które będą badać jakość konserwacji maszyn w czasie ich eksploatacji oraz udzielać pomocy technicznej w razie potrzeby, zabezpieczać przed przestojami i szybko usuwać zachodzące awarie itp. W ten sposób POM będą mogły łatwiej wykonać zwiększone zadania mechanizacji prac polowych.

Niemniej jednak ważna jest pomoc w organizacji pracy i rozwoju współzawodnictwa. Szczególnie ważnym jest tutaj ustawienie brygad POM-owskich i spółdzielczych oraz właściwe rozwijanie współzawodnictwa brygadowego i indywidualnego.

Bardzo poważne znaczenie posiada właściwe rozwinięcie pracy masowo - politycznej w brygadach polowych. W związku z tym partyjny aktyw fabryczny winien pomóc organizacjom partyjnym i wydziałom politycznym POM w wprowadzeniu takich form pracy agitacyjnej, jak pogadanki polityczne oparte na wiadomościach z prasy i komunikatach radiowych, przygotowaniu biuletynów, wykresów i tablic współzawodnictwa, pisaniu i kolportowaniu błyskawic i ulotek, uruchomieniu radiowęzłów itp. Fabryczny aktyw partyjny winien pomagać kierownictwu POM i organizacji partyjnej w bieżącej analizie przebiegu akcji i wyciąganiu słusznych wniosków dla dalszego usprawnienia pracy POM-u.

Słuszne jest także, by ekipy fabryczne żywo interesowały się warunkami bytowymi traktorzystów w terenie, pomogły w stworzeniu odpowiednich warunków do wypoczynku, jak również w prowadzeniu pracy kulturalno - oświatowej w brygadzie (przez dostarczenie gazet i książek, przyjazd kina, zespołów artystycznych itp.).

ZAKŁADY sprawujące szefostwo nad POM-ami nie mogą zapominać o GOM-ach. Szefostwo nad POM obejmuje również gminne ośrodki maszynowe podległe danemu POM-owi. Właśnie zadaniem ekip robotniczych z fabryk jest pomagać niektórym pracownikom POM w wyzbywaniu się beztroskiego stosunku do sytuacji w GOM-ach, pomagać w dalszym przygotowaniu GOM-ów do prac wiosennych i remontach w czasie akcji, w kontroli pracy maszyn GOM-owskich pod względem jakości pracy, w analizowaniu komu te maszyny służą — biedniakowi czy kułakowi.

Pomoc udzielana państwowym i gminnym ośrodkom maszynowym przez zakłady przemysłowe nie może jednak w żadnym razie prowadzić do zastępowania pracowników POM przez ekipy, bądź też do niewykorzystania istniejących w POM-ie możliwości produkcyjnych. Przeciwnie — pomoc ta winna przyczynić się do maksymalnej mobilizacji pracowników POM i do dalszego uruchomienia rezerw ośrodka, do sprawnego i dobrego przeprowadzenia akcji.

Połączone wysiłki POM-owców, robotników i inteligencji technicznej fabryk oraz chłopów pracujących zapewnią sprawne przeprowadzenie wiosennej akcji siewnej, zabezpieczą wykonanie zadań postawionych przez II Zjazd partii w zakresie prac wiosennych, w zakresie stałego podnoszenia plonów.

Meblowe kłopoty małżeństwa N.

Sto piętnaście związków małżeńskich, zawartych w pierwszym kwartale br. to liczba jak na Koszalin, wcale pokaźna. Więcej nawet — optymistyczna.

Niektóre młode małżeństwa rozpoczynają wspólne życie od umeblowania mieszkania. Ona marzy o estetycznych i nowoczesnych meblach, któreby nie zabierały w mieszkaniu zbyt wiele miejsca, on raduje się na myśl o jakimś zgrabnym biurku, praktycznych półkach na książki...

Oboje omawiają szczegóły, dochodząc do wniosku, że lepiej kupić meble droższe, byle ładne, trwałe i praktyczne. Potem obliczają budżet, wychodzą na zakupy i... tu rozpoczynają się ich meblowe tarapaty.

Pójdźmy śladem wędrówki małżeństwa N. Więc najpierw oglądanie wnętrza sklepu CHPD przez szybę okna wystawowego. W Koszalinie problem błądzenia po sklepach meblowych odpada, gdyż kupić meble można w jednym tylko sklepie CHPD przy ul. 1 Maja. Później między małżeństwem N., a sprzedawcą wywiązuje się mniej więcej taka rozmowa:

Ona: chcielibyśmy nabyć jakiś ładny, praktyczny komplet mebli, ale takiego tutaj nie widzimy. Może macie w magazynie coś lepszego?

Sprzedawca: to są przecież ładne meble. Od lat sprzedajemy jasne, sosnowe komplety i nie możemy narzekać na brak nabywców...

On: komplety, o których mówicie nie nadają się do naszego mieszkania. Ta trzydrzwiowa szafa to po prostu olbrzym. A nasze mieszkanko jest małe. Oglądaliśmy w wielu czasopismach nowe modele mebli składanych o prostych, estetycznych liniach. Podobno takie meble są już w sprzedaży...

Sprzedawca: nic o tym nie wiemy. Może w Warszawie, ale Warszawa od Koszalina daleko.

Ona spogląda na niego i wzdycha. On spogląda na nią i naradzają się krótko. — Co robić? Skoro nic innego nie będzie... Chcąc nie chcąc załatwiają formalności, związane z ratalnym kupnem mebli.

Od „meblowych marzeń"— do ich realizacji na razie jak widać, daleko. Trudno, trzeba pogodzić się z myślą, że w pokoju nie będzie składanej szafy ani miękkich foteli. Może kiedyś... w przyszłości...

Ani w Koszalinie, ani w innych miastach naszego województwa nie znajdziemy innych mebli prócz znanych wszystkim kompletów, składających się z tapczanu, trzydrzwiowej, najczęściej źle zamykającej się szafy, stołu i kilku krzeseł. Czasem zdarzy się jakaś (niemodna już zresztą) etażerka, rzadziej szafka na książki; kwietników, miękkich foteli, półek, nowoczesnych kredensów, czy „leniwców" ze świecą trzeba szukać.

We wszystkich bowiem sklepach Koszalina, Słupska, Szczecinka znajdziecie tylko te same, jednostajne, podobne do siebie modele.

Warto się zastanowić głębiej nad tym „meblowym ubóstwem". Mamy przecież w przemyśle drzewnym, również i w naszym województwie, wielu zdolnych, pełnych inicjatywy meblarzy. Na wzbogacenie asortymentu i poprawienie jakości produkowanych mebli zwracał uwagę w referacie na IX Plenum KC PZPR, towarzysz Bierut, który stwierdził, że nasz przemysł meblowy posiada piękne, lecz niestety, w ostatnich latach zaniedbane tradycje.

Najwyższy czas, aby do tych pięknych tradycji powrócić. Instytut Wzornictwa Przemysłowego, zajmuje się m. in. projektowaniem nowych modeli mebli dostosowanych do nowoczesnych wnętrz. Niektóre z tych modeli oglądaliśmy już w prasie, o innych słyszeliśmy; chcemy je teraz zobaczyć w sprzedaży.

A na rynku jest ich stanowczo za mało. W województwach zaś oddalonych od „centrali" (a do tych i woj. koszalińskie należy) nowe modele mebli nie pojawiają się wcale. To powinno kierownictwom naszych fabryk mebli dać wiele do myślenia.

Możliwości wprowadzenia do produkcji nowych asortymentów mebli, takich właśnie o jakich marzą niektóre młode małżeństwa, niewątpliwie istnieją. Mamy w Słupskich Fabrykach Mebli i zakładach przemysłu terenowego długoletnich pracowników meblowych, świetnych stolarzy i fachowców-drzewiarzy, dla których obecna produkcja mebli to a, b, c, zawodu stolarskiego.

Od nich, od najlepszych stolarzy naszego województwa oczekujemy odpowiedzi na następujące pytanie — co zrobić, aby urozmaicić produkcję mebli, podnieść ich jakość, lepiej zaspokoić rosnące wciąż zapotrzebowanie ludzi pracy na meble? Jakie są możliwości rozpoczęcia produkcji nowych modeli?

Zdajemy sobie sprawę z trudności, związanych z realizacją tego zadania. Przewidujemy wiele argumentów „za" i „przeciw". Usłyszymy zapewne, że plany ustalane są odgórnie i że dyrekcje są w związku z tym bezsilne i planów zmieniać nie mogą, że fabryki mebli borykają się jeszcze z trudnościami materiałowymi.

Istnieją jednak realne możliwości usunięcia przeszkód. Chodzi bowiem o to, by walkę o szerszy asortyment i estetykę mebli rozpocząć już teraz.

• • •

Niejeden nabywca mebli chętnie obejrzałby w sklepie CHPD katalog mebli produkowanych przez nasze fabryki. Chciałby wybrać i zamówić (choćby nawet przyszło nieco poczekać) meble, które mu przypadły do gustu. Dotyczy to nie tylko miejskiego, ale i w coraz większym stopniu wiejskiego konsumenta.

Modele gustownych mebli, opartych na motywach ludowych dostosowanych do potrzeb i wnętrz wiejskich mieszkań, modele takich mebli, jakie chcą mieć gospodynie wiejskie zostały już przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego opracowane.

Byłoby dobrze, gdyby Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Warszawie wydała wspomniany już katalog — a ponadto w swych rozdzielnikach uwzględniła również potrzeby mieszkańców woj. koszalińskiego. Koszalinianie też chcą ładnie mieszkać i podobnie jak małżeństwo N., estetycznie meblować swe mieszkania.

IRENA LUBOJAŃSKA

O usprawnienie służby gazetowej w kolportowaniu prasy

W Koszalinie odbyła się wspólna narada robocza kierowników delegatur PPK „Ruch" i pocztowych kontrolerów gazetowych woj. koszalińskiego.

Na naradzie tej omówiono niedociągnięcia w rozprowadzaniu gazet i czasopism w województwie przez powiatowe delegatury PPK „Ruch" i obwodowe urzędy pocztowe oraz formy współpracy pracowników „Ruchu" z pracownikami poczty na odcinku kolportowania prasy.

Szczególną uwagę zwrócono na pracę listonoszy wiejskich. Stwierdzono m. in., że wskutek braku pracy politycznej i systematycznego szkolenia listonoszy wiejskich gazeta nie docierała dostatecznie do wsi, nie zostały jeszcze zaspokojone potrzeby wsi w zaopatrywaniu jej w gazety i pisma fachowo-rolnicze.

W związku z tym na naradzie postanowiono szczególną uwagę zwrócić na kolportaż prasy na wsi. „Frontem do wsi" — oto hasło, które winno być realizowane w codziennej pracy służby gazetowej PPK „Ruch" i Poczty.

(z)

Hydrofory dla wsi

Nowopowstałe przed kilku tygodniami Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego w Czerwonaku — woj. poznańskie — przystąpiły do produkcji hydroforów — urządzeń wodociągowych, przystosowanych do studzien wiejskich. Załoga wyprodukowała pierwszą serię hydroforów. Realizując zobowiązania przedzjazdowe załoga przygotowała elementy do produkcji dalszych hydroforów.

PGR-owcy – spółdzielcom

GOSPODARSTWO PGR Marzyno zasiało jesienią ub. roku systemem krzyżowym 16 ha pszenicy, 10 ha jęczmienia i 7 ha żyta. Gdy zniknęła pokrywa śnieżna i wiosenne słońce rozgrzało glebę — ukazała się równomierna zieleń, bez przepustów czy też nadmiernych zagęszczeń. Zboże wzrosło bardzo ładnie. Działka żyta graniczy bezpośrednio z gruntami spółdzielni produkcyjnej w Miarynku. Spółdzielcy z dużym zainteresowaniem przyglądali się wschodom i wzrostowi zboża i musieli przyznać, że wysiane sposobem krzyżowym ziarno przyniesie niewątpliwie większe plony.

Kierownik PGR Henryk Guzek w okresie zimy niejednokrotnie rozmawiał z przewodniczącym RZS tow. Stanisławem Żubrem o korzyściach, jakie przynoszą zasiewy dokonane sposobem krzyżowym. Przewodniczący zdecydował się zastosować ten system i w spółdzielni. Gorzej było jednak z przekonaniem spółdzielców. Zgodzili się dopiero wtedy, gdy stwierdzili naocznie, że siew krzyżowy może im przynieść poważną korzyść.

— Już za parę dni będziemy siać krzyżowo 10 ha pszenicy — informuje tow. Żuber. Potrwa to dzień dłużej, ale za to zbierzemy z hektara co najmniej po 2 q więcej, a z całej działki uzbiera się około 2 tony nadwyżki.

Spółdzielcy zamierzają również zasadzić na wiosnę 0,5 ha ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym. Niewątpliwie, gdyby PGR wcześniej zastosował ten sposób sadzenia, to i spółdzielcy zdecydowaliby się na większy areał. Ale PGR dopiero w tym roku zasadził tym systemem około 30 ha ziemniaków.

Członkowie RZS w Miarynku jednogłośnie stwierdzają, że stosunki między nimi, a PGR Marzyno są bardzo serdeczne, że PGR nigdy nie odmawia im pomocy. Przewodniczący spółdzielni często zagląda do PGR, a i kierownik PGR odwiedza spółdzielców, nie mówiąc już o licznych spotkaniach i rozmowach na polu, w czasie pracy.

Serdeczne stosunki między PGR, a spółdzielnią produkcyjną nawiązane zostały od czasu zorganizowania spółdzielni, tzn. od wiosny 1953 roku. Gospodarstwo dostarczyło wówczas spółdzielni jednolitego zboża siewnego, a kierownik PGR poradził, jak należy zorganizować i przeprowadzić pierwsze prace.

Odtąd spółdzielcy coraz częściej zaglądali do PGR. Po żniwach wypożyczyli młocarnię, ażeby szybciej wywiązać się z obowiązkowych dostaw wobec państwa. Później korzystali z pegeerowskich siewników, kultywatorów i innych maszyn. Nieraz przeprowadzali też w kuźni gospodarstwa drobne remonty narzędzi rolniczych. Do tegorocznych siewów wymienili 2 tony owsa na kwalifikowany, a doczyszczając zboże siewne — skorzystali z „Petkusa" w Marzynie.

Pomoc ta nie jest jednak jednostronna. Członkowie spółdzielni produkcyjnej niejednokrotnie przyspieszali u siebie wykonanie różnych prac polowych, aby odwzajemnić się PGR-owi. Kobiety pomagały gospodarstwu w pielęgnacji buraków cukrowych, wykopkach, a mężczyźni w omłotach, zwózce zboża itp.

Przewodniczący RZS w Miarynku tow. Żuber chętnie zasięga rady u kierownika PGR Henryka Guzka, który ukończył szkołę rolniczą i posiada doświadczenie w kierowaniu dużym gospodarstwem rolnym. I ta pomoc agrotechniczna przyniosła spółdzielni dużo korzyści. Przewodniczący dowiadywał się m. in. jak uprawiać rzepak, jakie stosować dawki nawozów sztucznych, jaki zastosować płodozmian, kiedy najdogodniej siać poszczególne rośliny... Niedawno rozmawiali o wiosennych siewach. Doszli do wniosku, że gleba posiada w tym roku mało wilgoci i dlatego też, by nie dopuścić do jej wyparowania, należy jak najszybciej przeprowadzić włókowanie i w skróconym terminie zasiać. Tow. Żuber niedawno obchodził spółdzielcze pola sprawdzając, czy można już przystąpić do prac wiosennych. Wreszcie w dniu 23 marca stwierdził, że niektóre działki są wystarczająco obeschnięte. Zaraz też Władysław Kuźmicz pojechał włókować, a Jan Kurlak i Piotr Lisiecki rozpoczęli podorywkę ziemi przeznaczonej pod zasiew lnu.

Spółdzielnia nie rozwinęła jeszcze hodowli. Posiada zaledwie 6 krów i 9 sztuk młodzieży oraz 6 macior i 27 warchlaków. Również o tej sprawie gawędził kierownik PGR z przewodniczącym i spółdzielcami wskazując, że liczniejszy żywy inwentarz — to nie tylko wyższa wartość dniówki obrachunkowej i lepsze zaopatrzenie miast, ale także więcej tak potrzebnego obornika. W rezultacie zaplanowano w tym roku dalszych 8 sztuk bydła i 10 owiec.

Nie tylko PGR Marzyno pomaga spółdzielni produkcyjnej w Miarynku. Sąsiednim spółdzielniom produkcyjnym udzielają także pomocy i inne gospodarstwa zespołu PGR Karlino. Pomoc ta datuje się od 1950 roku, kiedy to przyjęto nieoficjalny patronat nad spółdzielniami znajdującymi się w rejonie zespołu. Towarzysze z PGR wspominają często, jak to pomagano nowozałożonym spółdzielniom w Lejkowie, Daszewie i Dygowie w opracowaniu planów gospodarczych, jak to zootechnik przez wiele dni doprowadzał do porządku oborę w RZS Lejkowo, jak młodsi agronomowie Gruszka i Borowiec przeprowadzali pogadanki agrotechniczne w RZS Lejkowo i Jazy, nie mówiąc już o wypożyczeniu i remoncie maszyn rolniczych, o przekazywaniu przodujących metod uprawy i hodowli.

Rozwojem i umocnieniem spółdzielń produkcyjnych interesuje się także Komitet Zespołowy partii. Na posiedzeniu komitetu w pierwszych dniach marca omawiano formy udzielanej dotychczas pomocy oraz postanowiono pomóc chłopom z Lubiechowa w przejściu na tory kolektywnej gospodarki. W tym celu członkowie partii w PGR Lubiechów otrzymali zadanie partyjne prowadzenia pracy uświadamiającej z poszczególnymi chłopami indywidualnymi.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 23 lutego br. o dalszym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej stwierdza, że PGR-y w miarę możności powinny okazywać spółdzielczości wszechstronną pomoc. Pomoc ta udzielana już od dawna przez gospodarstwa zespołu PGR Karlino zostanie niewątpliwie zwiększona. Przede wszystkim zaś należy zwrócić uwagę na nieokrzepłe jeszcze gospodarczo i organizacyjnie spółdzielnie produkcyjne w Jazach i Ubysławicach. I to winni mieć na uwadze dyrekcja zespołu i kierownicy gospodarstw, jak również członkowie Komitetu Zespołowego partii.

MARIAN REBELKA

Sukcesy połowowe rybaków morskich

Do dnia 30. III. b. r. bazy rybołówstwa morskiego osiągnęły następujące wyniki połowowe w realizacji planów marcowych:

PP i UR „Kotab" — 239 proc. planu mies.

PP i UR „Barka" — 175 proc. planu mies.

PP i UR „Kuter" — 155 proc. planu mies.

Spośród jednostek pływających darłowskiego „Kutra" najlepsze wyniki połowowe osiągnęły: „Dar 10" — 323 proc. planu, „Dar — 11" — 280 proc., „Dar — 17" — 253 proc., „Dar — 9" — 236,9 proc. i „Dar — 19" — 207 proc. planu miesięcznego.

W dniu 31. III. br. 16 jednostek pływających „Kutra" przebywało na łowiskach: HJ 8—9, G 7—8 i GH 4—6 uzyskując z pierwszego porannego holu przeciętnie około 10 skrzynek dorsza.

W tym samym czasie 12 kutrów kołobrzeskiej „Barki" prowadziło operatywny wywiad na łowiskach: CD 4 — 6 i GH 9 — 8 i 9 — 10.

Według wiadomości otrzymanych drogą radiową kuter „Koł 39" uzyskał w pierwszym porannym holu 15 skrzynek ryby, w tym 90 proc. śledzia.

Do dnia 30. III. b. r. najlepsze wyniki połowowe w kołobrzeskiej „Barce" uzyskały następujące jednostki pływające: „Koł 29" — 223,4 proc., „Koł 38" — 210,5 proc., „Koł 28" — 195,5 proc., „Koł 40" — 195,9 proc. i „Koł 39" — 189,9 proc. planu miesięcznego. (z w)

Nowe zadania sojuszu robotniczo-chłopskiego

II Zjazd naszej partii wysunął jako jedno z głównych i pilnych zadań — dalsze zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, scementowanie braterskiej więzi politycznej i gospodarczej klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

Dlaczego partia nasza stawia dziś ten problem ze szczególną siłą? Po pierwsze dlatego, że umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jednoczącego przytłaczającą większość narodu, jest podstawowym warunkiem wielkich naszych sukcesów, realizacji wielkich naszych zamierzeń i podjętego obecnie przez nas wysiłku, by szybko polepszyć warunki bytu wszystkich ludzi pracy w Polsce. Po drugie dlatego, że mieliśmy w praktyce niemało szkodliwych wypaczeń idei sojuszu robotniczo-chłopskiego.

„Podnieść jak najszybciej na wyższy poziom warunki bytu i kultury mas ludowych — mówił na II Zjeździe towarzysz Bierut — zespolić w tym kierunku ogólne wysiłki — oto dzisiejsze nowe zadania, nowa treść sojuszu robotniczo-chłopskiego".

Zadanie to jest bliskie i zrozumiałe, jest ono wyrazem naturalnych pragnień i dążeń człowieka pracy w mieście i na wsi. Dlatego wysunięcie, postawienie tego zadania stwarza duże możliwości rozszerzenia, pogłębienia i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

By zadania te wykonać, musimy przede wszystkim wyzwalać tkwiące w masach chłopskich ogromne zasoby inicjatywy twórczej, zachęcać ich i pomagać im w rozwijaniu gospodarki rolnej. Musimy budzić poczucie u nich współgospodarza kraju w pełni odpowiedzialnego za jego rozkwit, unikając wyręczania chłopów i wszelkiego komenderowania. Jednocześnie jednak konieczność politycznej i organizacyjnej pomocy dla pracującego chłopstwa wymaga, aby partia jeszcze lepiej uświadamiała klasie robotniczej wspólność jej interesów z interesami małorolnych i średniorolnych chłopów. Chodzi o to, aby każdy robotnik zrozumiał ścisły związek, jaki zachodzi między możliwością wzrostu jego dobrobytu, a wielką bitwą o produkcję rolną i socjalistyczną przebudowę wsi. Chodzi o to, aby każdy robotnik stał się propagandystą socjalistycznych idei na wsi.

Droga do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego prowadzi przez rozwinięcie i pogłębienie ruchu łączności miasta ze wsią, przez udzielenie wsi pomocy w formie skierowania tysięcy doświadczonych aktywistów robotniczych do pracy w POM-ach, GOM-ach i PGR-ach. Droga zacieśniania sojuszu prowadzi przez nieustanne łączenie walki o podniesienie gospodarki chłopów indywidualnych z rozwijaniem spółdzielczości produkcyjnej.

Musimy zaostrzyć walkę z wyzyskiem kułackim. Uniemożliwić kułakowi wyzyskiwanie robotnika, którego chciałby ograbiać spekulując i podbijając ceny, musimy ograniczać możliwości wyzysku pracujących chłopów. Państwo ludowe stwarza przecież wiele sposobów tego ograniczania, daje wiele środków uniezależniania małorolnego i średniorolnego chłopa od kułaka. Środkami tymi są kredyty, ustawa o pomocy sąsiedzkiej, GOM-y, pomoc przednówkowa itd. Aktywna obrona pracujących chłopów przed wyzyskiem kułackim jest najlepszą drogą izolacji kułaków, pozbawienia ich wszelkiego wpływu na pracującą wieś.

Aktywizacji politycznej mas robotniczych i chłopskich musi towarzyszyć aktywizacja gospodarcza. Pośród klasy robotniczej winna ona objąć przede wszystkim załogi tych zakładów przemysłowych, które zaspokajają potrzeby produkcyjne rolnictwa. Kraj oczekuje zwiększonych dostaw dla wsi, wysokiej jakości traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów mineralnych i środków owadobójczych, wozów, materiałów budowlanych, żelaza i naczyń gospodarczych.

Większa aktywność produkcyjna pracujących chłopów powinna polegać na staranniejszej pracy w gospodarstwie, przede wszystkim na przyswajaniu sobie nowoczesnych metod uprawy oraz hodowli, na jak najpełniejszym wykorzystaniu zdobyczy agronomii i zootechniki, popularyzowanych przez państwo ludowe przy pomocy służby rolnej, odczytów i masowych wydawnictw.

Wzmożony wysiłek klasy robotniczej nad poprawą zaopatrzenia pracującej wsi w środki wytwarzania i spożycia, zwiększona pomoc państwa muszą zapewnić przyrost produkcji w gospodarstwach chłopów pracujących. Wpłynie to na podniesienie ich dochodów, na lepsze zaspokojenie ich potrzeb. Ale tym samym zwiększy się również strumień produktów rolnych, przeznaczonych dla miast, co jest przecież głównym warunkiem wzrostu stopy życiowej klasy robotniczej.

Zbieżność interesów, konieczność wzajemnej pomocy i obopólnego wysiłku robotników i chłopów dla poprawy warunków życia jednych i drugich, wspólnota celów w walce klasowej z ostatnią klasą kapitalistów — kułactwem, powinna dzięki pracy politycznej partii dotrzeć do świadomości wszystkich ludzi pracy miast i wsi. Zbliży to ich do siebie wzajemnie, zespoli we wspólnym dążeniu, nada rozmach ich pracy, zacieśni przyjaźń, scementuje sojusz.

A tej sile nic się nie oprze. Tylko dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu bowiem mogliśmy dokonać historycznych przemian w naszym kraju: zlikwidować władzę wyzyskiwaczy, oddać narodowi fabryki, a chłopom dworską ziemię, uwolnić ich od ciężarów długów, zapewnić wszystkim pracę, udostępnić masom ludowym oświatę i kulturę, dźwignąć kraj z ruin i zgliszcz wojennych, zamienić go w silne państwo przemysłowe. Wzmocnienie braterskiej więzi politycznej i gospodarczej robotników i chłopów, zacieśnienie przyjaźni ludzi pracy miast i wsi, da nam siłę, która pozwoli wykonać nam trudne zadania wytyczone przez II Zjazd naszej partii, posunie nas naprzód na drodze do dobrobytu i socjalizmu.

(AR)

Kiedy Sianów będzie produkował wozy gospodarskie?

W wojewódzkim planie gospodarczym na rok 1953 widniała poważna pozycja — fabryka wozów w Sianowie. Inwestycja ta nie została jednak zrealizowana. Jakie były tego przyczyny?

Bez wątpienia najważniejszą z nich był brak zainteresowania uruchomieniem fabryki ze strony dyrekcji Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Koszalinie, która jest bezpośrednio odpowiedzialna za tę inwestycję.

Brak było np. odpowiedniej dokumentacji hal produkcyjnych, co naturalnie utrudniało ich budowę. Chodzi tu przede wszystkim o budowę głównej hali produkcyjnej Nr 3.

Niemniej ważnym zagadnieniem przy uruchomieniu fabryki wozów w Sianowie jest sprawa parku maszynowego. Dla umożliwienia rozpoczęcia normalnej produkcji są tu potrzebne maszyny do obróbki metali i drewna, jak: tokarnie, wiertarki stołowe i kolumnowe, spawarki wirowe, piły taśmowe i tarczowe oraz młot mechaniczny do produkcji okuć żelaznych.

Niektóre z tych maszyn Sianów mógł otrzymać od innych podobnych fabryk. O pozostałe maszyny można było wystarać się w Centralnym Zarządzie Budowy Maszyn Ciężkich. Starania te powinien był energicznie prowadzić Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego.

Także brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników opóźniał uruchomienie fabryki. Przeszkoda ta jest niewątpliwie trudna do rozwiązania na naszym terenie. Mimo to można ją było pokonać przy pomocy Wydziału Ekonomicznego KW PZPR. Dopiero ostatnio, gdy do sprawy zaopatrzenia wsi w środki transportowe ustosunkowano się krytycznie na II Zjeździe partii, dyrekcja koszalińskiego WZPT znalazła takie wyjście.

„Specjalną uwagę należy zwrócić na właściwe zaopatrzenie wsi w środki transportowe — mówił na II Zjeździe tow. Minc. — Trzeba stwierdzić, że taką prostą sprawą jak produkcja wozów gospodarskich została zaniedbana i że w związku z tym wieś odczuwa brak zaopatrzenia w wozy gospodarskie".

Dla naszego rolniczego województwa fabryka wozów posiada szczególne znaczenie.

Jakie więc obecnie przedsięwzięto środki w celu jak najszybszego uruchomienia produkcji wozów?

Najważniejsze, że sprawą tą zainteresowały się bardziej instancje partyjne.

Problem parku maszynowego rozwiązany zostanie dzięki pomocy podobnej fabryki w Śremie, woj. poznańskie. Kierownictwo tej fabryki pomoże skompletować park maszynowy w Sianowie. Ponadto ze Śremu przyjadą do Sianowa na okres kilku miesięcy fachowcy, którzy pomogą swoim doświadczeniem w „rozkręceniu" produkcji.

Pomyślnie rozwiązano także sprawę dokumentacji dla hal produkcyjnych.

Obecnie, po usunięciu wielu przeszkód Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Koszalinie zobowiązał się do uruchomienia normalnej produkcji w Sianowskiej Fabryce Wozów do 22 lipca br.

Czy termin ten jest realny? Tak, ale pod warunkiem wzmożonego wysiłku ze strony inwestora.

A. P.

Około 1,5 tys. pracowników rolnictwa zdobywa wyższe wykształcenie na Studium Zaocznym

Gospodarujący na 3 hektarach ziemi, małorolny chłop z pow. opatowskiego — Jan Kamiński oraz rejonowy agronom POM w Stopce, w pow. bydgoskim — Andrzej Gryn, mimo że pracują w miejscowościach oddalonych od siebie o przeszło 300 km, są kolegami na jednej uczelni. Obaj kształcą się w istniejącym od przeszło 2 lat Rolniczym Studium Zaocznym przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

W Rolniczym Studium Zaocznym, podobnie jak Kamiński i Gryn, nie przerywając swej pracy zawodowej, nawet w najdalej położonych od wyższych uczelni miasteczkach i wsiach zdobywa dziś wiedzę około 1,5 tys. osób.

Na studia skierowały ich zakłady pracy i Związek Samopomocy Chłopskiej.

W nowym roku akademickim w Rolniczym Studium Zaocznym projektuje się utworzenie, obok istniejącego już wydziału rolnego, nowego wydziału — zootechnicznego.

Hilary Gaca — oficer naszego rolnictwa

Agronom rejonowy POM Złotów ma w swoim rejonie 5 spółdzielń produkcyjnych — Pogórze, Sokolno, Węgierce, Osówka i Górzno. Ze spółdzielniami tymi pracuje od chwili rozpoczęcia pracy w POM, to znaczy od przeszło półtora roku.

W spółdzielniach tych bywa często, interesują go wszystkie sprawy. Ostatnio na przykład, w Górznie, spółdzielcy nie młócili łubinu, gdyż mieli trudności z otrzymaniem motoru. Gaca załatwił tę sprawę. Pomógł też spółdzielcom w uzyskaniu przydziału nawozów sztucznych.

Szkolenie w zakresie upowszechnienia wiedzy rolniczej prowadzone przez Gacę w dwóch spółdzielniach dało dobre rezultaty. Chłopi systematycznie przychodzili na nie i żywo dyskutowali. W wyniku szkolenia w Osówce założono kółko miczurinowskie, w skład którego weszło również 3 gospodarzy indywidualnych.

Chcąc przekonać spółdzielców o celowości i opłacalności stosowania nowych zabiegów agrotechnicznych, Gaca prowadził w zeszłym roku na polach spółdzielczych różne doświadczenia. W Węgierce na przykład zastosował siew krzyżowy pszenicy jarej. Wydajność z ha była o 4 kwintale wyższa niż przy siewie zwykłym. Spółdzielcy, gdy przekonali się naocznie o skuteczności tej metody, sami zasiali 5 ha żyta siewem krzyżowym.

„Gaca jest dobrym agronomem" — mówią o nim POM-owcy i spółdzielcy. Świadczą o tym wyniki jego pracy, to, że w spółdzielniach, którymi opiekuje się, dobrze są opracowane plany finansowo-gospodarcze i agroplany, to, że dwie spółdzielnie w jego rejonie są jednymi z najlepszych w powiecie. Ale Gaca nie wykonuje jeszcze swych zadań, tak jak powinien je realizować oficer naszego rolnictwa. Swą pracę ogranicza jedynie do spółdzielń.

Nie widzi on wsi indywidualnej. A przecież sprawy wsi indywidualnej — sąsiada spółdzielców przez miedzę, to nie sprawa uboczna. Nie dobrze, że Wydział Polityczny POM w Złotowie nie wyjaśnił tego dotąd swoim agronomom, a ci z kolei spółdzielcom. Spółdzielnia powinna bowiem oddziaływać na gromady indywidualne, a jedną właśnie z takich form oprócz bezpośredniego przykładu spółdzielni produkcyjnej, jest fachowa rada agronoma. Bo agronom — oficer rolnictwa powinien dbać również o podniesienie produkcji w gospodarstwach indywidualnych.

Gaca za mało dokształca się, niewiele czyta. „Nie mam czasu" — powiada — „Nie daję rady!". I to jest też sygnał dla wydziałów politycznych naszych POM-ów i E-O POM Koszalin. Nie może być przecież na dłuższą metę dobrym agronomem ten, kto stale nie pogłębia swojej wiedzy, nie przyswaja sobie nowych zdobyczy agrotechniki.

— I jeszcze jeden problem — sprawozdawczość. Wydaje się, że agronomowie rejonowi są nią nazbyt obciążeni.

„Ileś zasiał, ileś zaorał, ileś to, a ileś tamto. Ale jak zrobiłeś?" — o to przeważnie nie pytają — mówi Gaca. Praca agronoma rejonowego jest trudna i odpowiedzialna. Dyrekcje POM winny otoczyć agronomów większą opieką, dbać o ich warunki bytowe, zapewnić możliwość pracy nad sobą, zachęcać do dalszego kształcenia się zarówno zawodowego, jak i politycznego.

Agronomowie należą do czołówki w naszej bitwie o wysokie urodzaje, w bitwie o zwycięstwo budownictwa socjalistycznego na wsi. Rozwijają się spółdzielnie produkcyjne, powstają nowe. Szkolą się też nowe kadry agronomów. Niedługo więc chyba spełnią się marzenia Gacy o tym, by osiąść w jednej spółdzielni i pracować tam na stałe. Pokochał tę pracę, jak i samą Ziemię Koszalińską.

Nie przypadkiem powiedział mi o nim gospodarz indywidualny z Węgierc.

— Więcie — w tych Węgiercach w spółdzielni dobrze gospodarzą. Plony mają wysokie i dniówka wypadła dobrze. Agronom im tam dużo pomaga. Dobry chłop. W tym roku, chyba i ja zapiszę się do spółdzielni.

A. JEZIERNICKA

Pewnikiem, kochany sąsiedzie...

Wysypało się to jak z prawdziwego worka, mocno jak zawsze wobec zasadniczych naszych decyzji, wielkich poczynań, kułacką ręką potrząśniętego. I różne różności — znów trzeba tu dodać słowa „jak zawsze" — są w tym, co z worka owego wypadło. A więc, że nic, tylko pewnikiem bony na żywność wprowadzą, że zmiana — znów pewnikiem — pieniędzy nastąpi. Że znów nie inaczej, tylko pewnikiem — wzrosną również podatki i obowiązkowe dostawy. Że... dosyć na tym, że źle, oj źle chłopom teraz będzie. A wszystko to podobno dlatego, że Rada Państwa i Rada Ministrów podjęły 24 lutego br. uchwałę w sprawie nowego podziału administracyjnego. Pewnikiem..

Jakim to sposobem z uchwały naszej Rady Państwa i Rady Ministrów tego rodzaju wnioski „wypływają" — to już sprawa swoistej, kułackiej logiki. Chodzi taki — kułacka główka u niego pracuje — i ściszonym głosem mąci tam, gdzie tylko się da. Czasem tylko po tej „pracującej główce" frasobliwie się podrapie, bo widzi, że do ogromnej większości chłopów jego „pewnikiem" nie trafia. A chciałby do nich z „dobrym słowem" trafić, oj chciałby...

Ale jakże tu pójść np. do takiego małorolnego chłopa Franciszka Zapały z gromady Zielenin, wsi leżącej w woj. poznańskim, który tak rozumie — rozumie jasno i prosto — istotę uchwały: „Daleko mieszkamy od gminy — mówi. — Chcąc się tam dostać, trzeba wyjść ze wsi już o godz. 4, aby o godzinie 8 być na miejscu. Ostatnio na przykład ubiegałem się o pożyczkę. Udałem się więc do Jeziorska, lecz niestety nie zdołałem tej sprawy załatwić w ciągu jednego dnia. Następnego natomiast dnia, mając pilną robotę w gospodarstwie — nie poszedłem tam powtórnie i z pożyczki zrezygnowałem". A teraz — dodaje Jan Puchała z tejże gromady — „odległość naszych gromadzkich rad narodowych od najdalej położonych gospodarstw wsi nie będzie wynosiła więcej, jak 3—5 km. Dzięki temu gromadzka rada narodowa będzie mogła utrzymywać codzienną ścisłą łączność z ludnością gromady. Chłopi będą mogli brać żywy i bezpośredni udział w rządzeniu gromadą".

Jakże więc pójść z owym „pewnikiem" do ogromnej większości chłopów, którzy podobnie jak Zapała wiedzą dobrze z uchwały, że przeciętna ilość mieszkańców w gminie wynosi obecnie 5.000, a dochodzi do 18.000; że przeciętna powierzchnia gminy wynosi 93 km kw., a w poszczególnych przypadkach dochodzi do 400 km kw.; że przeciętna ilość gromad w gminie wynosi 13, a dochodzi do 60. I rozumują tak: dotychczas wszystkie nasze sprawy, potrzeby i bolączki widziane były przez gminne rady narodowe — najniższe ogniwa władzy państwowej na wsi — z odległości przeciętnie 13, a czasem 60 km. A jedna gminna rada narodowa musiała zajmować się sprawami i potrzebami przeciętnie 5.000, a czasem nawet 18.000 mieszkańców gminy. I wniosek jest jasny: że teraz, kiedy odległość siedziby gromadzkiej rady narodowej od najdalej położonych gospodarstw na terenie projektowanej gromady będzie wynosić 3—5 kilometrów, kiedy ilość mieszkańców tej gromady będzie wynosić od 1.000 do 3.000, a powierzchnia od 15 km kw. do 50 km kw. — lepiej, pełniej będą mogły być uwzględniane potrzeby chłopskie. Jasne więc jest, że uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów podyktowana została głęboką troską o dobro chłopów pracujących.

Takie jest właśnie zdanie uczestników zebrań, które odbywają się obecnie w poszczególnych gminach i gromadach. Dyskutują chłopi, widząc coraz jaśniej bzdurność kułackiej plotki. Spotyka się potem taki, co to próbuje mącić w chłopskich głowach, z odprawą: a no nic dziwnego, że tak przeciwko tej reformie psioczysz, bo i twoje kułackie sprawy i sprawki gromadzka rada narodowa znacznie lepiej od gminnej zobaczy. Bo zawsze z odległości 3—5 kilometrów lepiej się widzi niż z 60, a nawet 13. Pewnikiem...

Aby ukręcić łeb kułackiej plotce i z największą dla chłopa korzyścią zrealizować reformę naszej administracji terenowej, musimy jak najszerzej wyjaśniać cele i sens uchwały rządu. Wiemy, że do opracowania wstępnych projektów realizacji uchwały powołane zostały specjalne powiatowe i gminne komisje. Zadaniem tych komisji jest wciągnięcie do swych prac szerokiego aktywu wiejskiego, nawiązanie ścisłej łączności z mieszkańcami gromad. Bo jakże można projektować nowy podział administracyjny bez uwzględnienia postulatów chłopów pracujących, najbardziej we właściwym podziale zainteresowanych?

O tym, że nie można, mówi praktyka prac komisji. Bo np. okazuje się często, że komisja błędnie zaplanowała daną miejscowość jako przyszłą siedzibę gromadzkiej rady narodowej, gdyż chłopom z uzasadnionych powodów odpowiada inna. Dlatego trzeba, aby chłopi swobodnie dyskutowali i wymieniali swe poglądy. Aby mogli decydować sami o sprawach, które ich żywotnie dotyczą. A pełny udział w takiej decyzji to właśnie nic innego, jak wzmożenie udziału chłopów pracujących w rządzeniu gromadą. A to jest przecież najistotniejszy sens uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów.

W. Z.

Sesja Miejskiej Rady Narodowej

3 kwietnia br., o godzinie 10-ej w gmachu Prezydium MRN w Koszalinie przy ul. Armii Czerwonej 11/15 odbędzie się II sesja robocza Miejskiej Rady Narodowej.

Narada korespondentów

Dnia 1 kwietnia br. o godzinie 17.30 w gmachu redakcji odbędzie się zebranie Miejskiego Klubu Korespondentów w Koszalinie.

Ochotniczy werbunek do szkół oficerskich WP

W bieżącym roku podobnie jak w latach ubiegłych, odbywa się ochotniczy werbunek kandydatów do Szkół Oficerskich Wojska Polskiego.

Kandydaci powinni dać następującym warunkom: obywatelstwo polskie; stan wolny; wiek od 18 do 24 lat; zdolność fizyczna — z uwzględnieniem wymogów, poszczególnych rodzajów wojsk i służb; od kandydatów do Szkół Oficerskich wymagane jest w zasadzie wykształcenie na poziomie 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub równorzędne, w wyjątkowych wypadkach przyjmowani będą kandydaci z niższym wykształceniem pod warunkiem, że w czasie pobytu w Szkole Oficerskiej uzupełnią swe wykształcenie ogólne.

Ubiegający się o przyjęcie do Szkoły Oficerskiej winien złożyć następujące dokumenty: a) podanie o przyjęcie do szkoły, b) świadectwo urodzenia, c) świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza konsultanta powołanego przy WKR przez Ministerstwo Zdrowia, d) szczegółowy, własnoręcznie napisany życiorys, e) świadectwo szkolne, f) ponadto ubiegający się o przyjęcie powinien przedłożyć komisji dowód osobisty, a w wypadku nieposiadania dowodu osobistego — poświadczenie obywatelstwa.

Kandydaci składają podania wraz z załączonymi dokumentami do właściwego, według miejsca zamieszkania, Wojskowego Komendanta Rejonowego najpóźniej do dnia 31 maja 1954 r.

Bliższych informacji udzielają Wojskowe Komendy Rejonowe.

PGR Nowiny
wykona siewy wiosenne w 7 dniach

Narady tego dnia nikt nie zwoływał. Po skończonej robocie do biura przyszedł jednak w usmolonej watówce młody, pełen energii traktorzysta Eugeniusz Bzówka z pomocnikiem Tadeuszem Szotkiem. Był trochę zdenerwowany. Dzisiaj rozpoczął bowiem przyorywanie obornika pod ziemniaki, ale robota nie szła. Ciągnik topił się w grząskiej glebie. Wreszcie kierownik PGR rozkazał zjechać z pola. W piątek próbowano również siewu pszenicy. Też nie udało się.

Za Bzówką przyszedł drugi traktorzysta, Franciszek Wojtkowiak, który wraz ze swym pomocnikiem Władysławem Wieczorem od kilku dni wysiewa agregatem złożonym z trzech siewników nawozy sztuczne, wykonując dziennie około 150 proc. normy. Później zjawił się jeszcze brygadzista polowy Jan Szklarewicz, robotnik Henryk Kubiak i kilku innych. Małe biuro gospodarstwa PGR Nowiny zapełniło się. Zeszli się wszyscy, aby radzić, w jaki sposób przyśpieszyć rozpoczęcie i przeprowadzenie siewów. W zeszłym roku gospodarstwo jako pierwsze w zespole PGR Złotów i jedno z pierwszych w województwie rozpoczęło i zakończyło akcję siewną. I w tym roku nie chcę pozostać w tyle. Przecież załoga zobowiązała się dla uczczenia II Zjazdu partii zwiększyć plony zbóż przeciętnie o 2 q z ha. A jednym z warunków podniesienia wydajności — to wczesny i szybki wysiew ziarna w dobrze uprawioną glebę. A poza tym podjęto jeszcze drugie zobowiązanie: przeprowadzić siewy w 7 dniach.

— Wiecie co, chłopaki — powiedział Bzówka — nie możemy czekać aż obeschnie cała ziemia. Musimy wybierać najsuchsze kawałki. Pod lasem jest 10 ha pod seradelę i tam trzeba jutro wyjechać.

— Na polu piątym, niedaleko szosy, gdzie ma być siana mieszanka strączkowa też jest przecież dość sucho — dorzucił Kubiak.

Postanowiono od jutra wyruszyć z włóką i przyśpieszyć wysiew nawozów sztucznych, najpierw siać pszenicę i owies. Omawiano też bronowanie jęczmienia i rzepaku ozimego, technikę wysiewu krzyżowego i wiele innych spraw związanych z siewami.

— Kiepska pogoda opóźniła nam rozpoczęcie zasiewów wiosennych — powiedział na zakończenie jeden z robotników. Dlatego gdy za kilka dni rozpoczniemy robotę „na całego" będziemy tak pracować, aby nadrobić zaległości. Nie tylko musimy wykorzystać każdą godzinę, ale pracować także od rychłego rana do późnego wieczora. Trudności z tym nie będzie, ponieważ nasze ciągniki zaopatrzone są w światło.

Ta myśl nurtuje każdego robotnika. Nikt nie będzie szczędził wysiłku, by siewy Dziesięciolecia Polski Ludowej przeprowadzić jak najszybciej i jak najsprawniej, zabezpieczając w ten sposób wzrost plonów.

UWAGA GOSPODARSTWO POMIARKI

Podobną mobilizację i zapał wykazują również inne załogi gospodarstw zespołu PGR Złotów, w których częściowo rozpoczęto już wstępne prace uprawowe.

— Jesteśmy do siewów przygotowani dobrze — stwierdza sekretarz KZ tow. Paweł Pattke. Oczekujemy tylko sprzyjających warunków do masowego wyjścia w pole. Wyznaczyliśmy towarzyszy odpowiedzialnych za każde gospodarstwo i myślę, że w dużym stopniu nadrobimy opóźnienia wynikłe na skutek późnej wiosny.

W jednym tylko gospodarstwie Pomiarki nie widać tej „przedsiewnej gorączki". Kierownika gospodarstwa Konrada Fabianowskiego niewiele interesuje stan przygotowań. Interesuje go raczej... kieliszek, do którego zbyt często zagląda, zaniedbując przez to sprawy gospodarstwa. Dlatego też i jakość remontów w tym gospodarstwie pozostawia wiele do życzenia; nie zadbano tu o pełną obsadę ciągników, brak też troski o robotników. Gospodarstwem tym trzeba natychmiast zainteresować się. Czasu jest bowiem niewiele.

Zdobyć zawód — to marzenie Kazimiery Przybylskiej, Heleny Cyrankowskiej i Marii Wołoszyn, które pracują przy budowie Starego Miasta w Koszalinie.

Już kilkanaście dni szkolą się na murze pod kierunkiem doświadczonego brygadzisty Edwarda Kempińskiego. Przyszłe murarki pracują z pełnym zapałem, aby jak najprędzej stworzyć samodzielną kobiecą brygadę murarską.

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12 „Rimski-Korsakow". Seanse godz. 18 i 20.

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Czuk i Hek". Seans godz. 19.

SŁUPSK — „Polonia" — „Dziennik marynarza". Seanse godz. 16, 18 i 20.

SŁAWNO — „Sława" — „Tajne akta firmy Solvay". Seans godz. 19.

DARŁOWO — „Bajka" — „Zagubione melodie". Seans godz. 19.

USTKA — „Delfin" — „Wiosna w Moskwie". Seans godz. 19.

- SPORT - SPORT - SPORT -

Dzień zwycięstw zawodników CSR
w zawodach o memoriał Bronisława Czecha

Trzeci dzień międzynarodowych zawodów narciarskich o memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny stał pod znakiem sukcesów zawodników bratniej Republiki Czechosłowackiej, którzy wygrali trzy konkurencje. Melich był pierwszy w biegu na 15 km, a w slalomie specjalnym triumfowali: Krajniak i Mala. Najlepszym z Polaków był ponownie Zarycki (trzecie miejsce), a wśród kobiet — Kowalska (drugie miejsce). Austriacy nie wykazali i tym razem spodziewanej klasy.

Zawody rozpoczęto na Cyrlu biegiem na dyst. 15 km otwartym i do kombinacji. Dobrze przygotowana trasa obfitowała w liczne podejścia, a mokry nośny śnieg stwarzał dobre warunki biegu. Zwycięstwo uzyskał doskonały zawodnik CSR — Melich, który stoczył jednak zaciętą walkę z Kwapieniem. Polak pobiegł bardzo dobrze wyprzedzając o sekundy drugiego zawodnika CSR — Cardala, który na dyst. 50 km był najlepszym biegaczem środkowo-europejskim na mistrzostwach świata w Falun. Bardzo dobrą formę wykazał również Rubis ulegając nieznacznie wymienionej trójce. Bieg ten rozstrzygnął również losy kombinacji klasycznej, której zwycięzcą został ostatecznie Raszka (Czechosłowacy nie startowali w konkursie skoków do kombinacji).

1) Melich (CSR) — 49,03, 2) Kwapień (Polska) — 50.08, 3) Cardal (CSR) — 50.12, 4) Rubis (Polska) — 50.14, 5) Bukowski (Polska) — 51,07, 6) Salgopal (Węgry), 7) Malynsky (CSR), 8) Holeksa, 9) Kowalski, 10) Styrczula, 11) Raszka.

Slalom specjalny rozegrano w Suchym Zlebie. W konkurencji mężczyzn startowało 49 zawodników na trasie dług. 600 m (60 bramek). W pierwszym przejeździe najlepszy czas uzyskali obaj Czechosłowacy Slachta — 54,9 i Krajniak — 55,3, a następnie Ciapiak (Polska) i Soltys (CSR) — po 56,9 oraz Zarycki — 57,1.

Drugi przejazd stał pod znakiem upadków wszystkich naszych czołowych zawodników z wyjątkiem Zaryckiego, który uzyskał wprawdzie lepszy czas od wszystkich Czechosłowaków, jednak nie zdołał już ich wyprzedzić w klasyfikacji ogólnej.

WYNIKI SLALOMU MĘŻCZYZN:

1) Krajniak (CSR) — 114.6, 2) Slachta (CSR) — 115.3, 3) Zarycki (Polska) — 115.6, 4) Goguiski (Polska), 5) Schindler (Polska), 6) Zimmerman (Austria), 8) J. Marusarz, 9) Roj.

W slalomie kobiet na trasie 400 m (40 bramek) startowało 20 zawodniczek. W pierwszym przejeździe najlepszy czas uzyskała Mala (CSR) — 43,9, drugi czas miała Kowalska (Polska) — 45,0. W drugim przejeździe Kowalska uzyskała z kolei najlepszy czas dnia — 43.3, jednak Mala była w tym przejeździe gorsza zaledwie o 0,5 sek. i nie dała sobie odebrać zwycięstwa. Kubicówna pojechała bardzo dobrze w pierwszym przejeździe, jednak na mecie uległa kontuzji.

WYNIKI SLALOMU KOBIET:

1) Mala (CSR) — 87,7, 2) Kowalska (Polska) — 88,3, 3) Kovari-Szendroedi (Węgry) — 90,0, 4) Bujak (Polska) — 90,5, 5) Stepek (Polska) — 93,6, 6) Kodelska (Polska) — 97,5.

Wynik kombinacji klasycznej: 1) Raszka (Start) — łączna nota — 449,3, 2) Kowalski (Gwardia) — 447,5, 3) Karpiel (CWKS) — 430,6, 4) Węgrzynkiewicz (Spójnia) — 429.3, 5) Styrczula (CWKS) — 422,1

Pokrótce...

Pracownicy koszalińskiego BPP-u przystąpili do remontu trybuny stadionu Spójni. Brygada robotników rozpoczęła zrywanie nawierzchni jądra stadionu, a za kilka dni zostaną przeprowadzone prace melioracyjne. Jednocześnie rozpoczęto prace przygotowawcze na bocznym boisku, dzięki czemu piłkarze mimo trwania remontu będą mogli rozgrywać spotkania.

* * *

Wiosenne dni poruszyły nie tylko budowniczych stadionu. Rady okręgowe zrzeszeń przywiązują coraz większą uwagę do wszechstronnego rozwoju ruchu sportowego w naszym województwie. Zorganizowano już przy WKKF społeczne sekcje szermiercze i gimnastyki. Posiedzenie zarządów obu sekcji odbędzie się dzisiaj w lokalu WKKF przed południem.

* * *

Rada okręgowa Zryw w Koszalinie rozpoczęła remont basenu. W nadchodzącym sezonie letnim młodzież Koszalina będzie miała więc zapewnione odpowiednie warunki uprawiania pływactwa.

O szachowe mistrzostwo świata

30 ub. m. w Moskwie rozgrywano 7 partię meczu szachowego o mistrzostwo świata między radzieckimi arcymistrzami Botwinnikiem i Smysłowem.

Po 40 posunięciach partia została odłożona. Po sześciu partiach meczu prowadzi obrońca tytułu mistrza świata — Botwinnik — 4,5:1,5.

Sukces koszalińskiego szachisty

W Bydgoszczy rozegrane zostały ostatnio półfinały szachowych mistrzostw Polski juniorów. W turnieju spotkali się najlepsi juniorzy z tak silnych okręgów szachowych jak Warszawa, Łódź, Poznań, Wrocław, Bydgoszcz. Województwo koszalińskie reprezentował ŚLIŻEWSKI (Ogniwo Koszalin). W silnej konkurencji osiągnął on poważny sukces zajmując 6 miejsce i kwalifikując się tym samym do finałów mistrzostw Polski juniorów, które odbędą się w lipcu br. Warto zaznaczyć, że junior nasz wyprzedził wielu szachistów Warszawy, Łodzi i Poznania, którzy mają za sobą sukcesy w turniejach ogólnopolskich.

Już 19 drużyn zgłoszono do Wyścigu Pokoju

19 z kolei zgłoszenie do VII Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" napłynęło od Holenderskiej Unii Kolarskiej.

Tak więc Holendrzy po rocznej przerwie znów startować będą w Wyścigu Pokoju.

Ich najlepszy kolarz w r. 1952 — De Groot zajął w V Wyścigu Pokoju w klasyfikacji indywidualnej 5 miejsce oraz odniósł jedno zwycięstwo etapowe.

SPORTOWCY!
Czytajcie i prenumerujcie wiejskie wydanie Przeglądu Sportowego

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

4-ch KIEROWCÓW samochodowych z I-szą kategorią prawa jazdy, **2-ch wysokokwalifikowanych mechaników samochodowych, 6-ciu robotników do prac za- i wyładunkowych** — zatrudnią **Koszalińskie Zakłady Mięsne w Koszalinie, ul. Morska 6.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr pod wyż. wym. adresem od godz. 7—15. (K-85-0)

STARSZEGO KSIĘGOWEGO i księgowego zatrudni z dniem 1 kwietnia 1954 r. **Techniczna Obsługa Samochodów — Stacja Obsługi nr 9 w Słupsku, ul. Szczecińska 11.** Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować pod wyż. wym. adres. (K-94-0)

GŁÓWNEGO INSPEKTORA TERENOWEGO (drogerzystę) — zatrudni od zaraz **Słupska Hurtownia Kosmetyczna, Słupsk, Al. Wojska Polskiego 12.** K-97-0

1-go ELEKTRYKA zatrudni od zaraz **Koszalińska Fabryka Mebli w Koszalinie.** Zgłoszenia prosimy kierować do sekcji kadr wyż. wym. zakładu. K-102-0

PRZEDSIĘBIORSTWO GEODEZYJNE
Gospodarki Komunalnej „Wschód" w Warszawie

WYDZIAŁ PRODUKCYJNY W KOSZALINIE
ULICA GRUNWALDZKA Nr 1 — TELEFON 745

WYKONUJE WSZELKIEGO RODZAJU ROBOTY GEODEZYJNE

UWAGA, ROLNICY I HODOWCY INDYWIDUALNI!

ZAKŁADY WYLĘGU DROBIU WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

rozpoczęły produkcję piskląt. Pisklęta jednodniowe można nabyć, począwszy od dnia 1 kwietnia r., w zakładach wylęgowych: Koszalin, Słupsk, Bytów, Złotów, Połczyn-Zdrój, Szczecinek i Wałcz w cenie 3 zł 75 gr za 1 sztukę — rasowe i krzyżówkę.

Pisklęta można nabywać bezpośrednio w zakładach jak i zamawiać u instruktorów drobiarskich powiatowych i gminnych rad narodowych oraz w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska"
Zamówienia na pisklęta jak i wpłaty przyjmują wszystkie nasze placówki. K-100-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

KORBAŚ Marian zgubił legitymację służbową Nr 71, wydaną przez Rejon Lasów Państwowych Wałcz. G-148-1

SPISAR Janinie zam. Motorzyno pow. Słupsk skradziono przy autobusie w Słupsku dowód osobisty, wydany przez MO Motorzyno oraz legitymację służbową, wydaną przez Prez. Powiatowej Rady Narodowej Słupsk. P-150-1

KOWALSKI Stanisław zam. w Koszalinie zgubił przepustkę Nr 9. GP-146-1

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM szafę, łóżka, stół i inne rzeczy domowe. Koszalin, Rokossowskiego 11, Ob. Małej. G-147-1

RÓŻNE

PODZIĘKOWANIE Dr. St. Gruszeckiemu za należyte dokonanie poważnej operacji oraz lekarzom Rogawskiemu i Czyżowi, jak również personelowi Chirurgii Szpitala w Szczecinku za poświęcenie i troskliwą opiekę w czasie mej ciężkiej choroby — serdecznie dziękują Dębska, Szczecinek. P-149-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 498; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 636. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-[illegible] Nr zamówienia 77.

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Z podróży po Wietnamie (II)

Wojna o ryż

WIETNAM żyje reformą rolną. To sprawa nieoddzielna od zwycięstw na froncie. Żołnierz bije się nie tylko z francuskimi kolonistami, bije się również z uciskiem i z głodem. Przywykliśmy, że od czasu do czasu pojawiały się w prasie wiadomości z Dalekiego Wschodu: „Głód w Indiach", „Marsz głodowy"... Łatwo to przeczytać, ale wystarczy, żebyśmy się spóźnili na obiad, żeby nam przepadł jeden posiłek, ile złości narasta w każdym z nas, jaka niecierpliwość... Może gdy wam to przypomnę, łatwiej zrozumiecie dlaczego naród wietnamski, który jeszcze pod okupacją głoduje, tak pragnie wyzwolenia.

Nosicielka ryżu na front — Rysunek A. Kobzieja

Wraz z kolonialistami wycofuje się i głód. Ziemia była w ręku nie tylko Francuzów, ale i wietnamskich obszarników. Między posiadaczem a wyrobnikiem rolnym jest przepaść, wszystkie interesy wiążą posiadacza z okupantem, on jest gwarantem posiadania, on stwarza warunki, w których łatwo o tanią pracę, on jest odbiorcą wyprodukowanego ryżu, kauczuku czy kawy. Bogaci nie rozumieją nędzarzy, syci nie pojmują niecierpliwości głodnych. Przecież za pracę dają im jeść, a na miejce każdego zemdlonego, stawi się dziesięciu innych. Wspólnota języka nie wiąże, narodowość nie zobowiązuje do niczego — bogaci są wrogami biednych.

Stary chłop w prowincji Phu Tho żalił mi się: „Pracowałem z innymi. W południe pan wystawiał nam kosz z gotowanym ryżem. Stawał nad nami i patrzył. Kto brał dwie miseczki, a więc nie jadł do syta, ten był dobry. Kto sięgał po trzecią, tego odprawiał. Twierdził, że nasza praca nie warta nawet czarki ryżu... Wie dział, że ci co nie mają własnego pola, będą wdzięczni za wszystko, co im raczy dać..."

Widziałem jego zbiedzoną twarz, lata nieludzkiej harówki przygięły mu barki. Trzymał mnie za rękę, palcami suchymi jak korzenie i pytał: „Bracie, czy wiesz jak boli szept dzieci, których nie możesz nakarmić?".

W prowincjach wyzwolonych była do podziału ziemia po kolonistach francuskich i jawnych zdrajcach, którzy z nimi zbiegli. Ale większość obszarników została. Myśleli po prostu: Żyliśmy przy Francuzach, żyliśmy przy Japończykach, teraz też jakoś będzie. Hałaśliwie popierali Front Narodowy. Ofiarowali parę koszy ryżu i skrzynię herbaty na wyżywienie armii. Dawali kradzione, bo sami własnoręcznie nie posadzili ani źdźbła ryżu, nie zerwali ani listka herbaty. Nadal dzierżawili swoje pola, co najmniej za połowę plonu, przy czym plon był tak wyliczony w koszach ryżu, że chłop bezrolny musiał go wypłacić bez względu na urodzaj.

Cały plon znoszono na podwórze pana, tam odbywał się omłot, pod jego okiem. Tam suszono ziarno na matach. Tam stada jego kur miały się prawo ziarnem tuczyć. Tam następował podział i wypłata renty dzierżawnej. Oczywiście chłop płacił podatek z dzierżawionej roli, bo przecież on ją uprawiał. Był to wyzysk wołający o pomstę do nieba.

Jedną z pierwszych uchwał wietnamskiego parlamentu ogłoszono obniżkę renty dzierżawnej o 20 proc. Jednak dekret ten został na papierze. Brakło siły, by go wprowadzić w życie. W wielu wiejskach obszarnicy, jako jedyni, którzy potrafią czytać, w ogóle go nie odczytali. Inni pozornie przystali na obniżkę, ale chłopu szepnęli, że jak nie będzie płacił tyle co dawniej, to nie dadzą mu ziemi w dzierżawę i zdechnie z głodu. W ęc chłopi po cichu oddawali panu ryż, jak dotąd, 50 i 60 proc. plonu. Wyzyskiwacze mówili faryzejsko: „Chłop nie chce zmian, jest zadowolony z tego, co ma... Reforma jest przedwczesna..."

W 1952 r. partia ujawniła zakusy wewnętrznego wroga. W każdej wiosce, gdzie jeszcze nie przeprowadzono kursów nauki czytania i pisania, najbiedniejsi wybrali sobie zaufanego lektora. Ten publicznie odczytywał gazety i obwieszczenia rządowe. Już nie można było kryć i fałszować prawdy.

Gdzie jest siła, która zmusi obszarnika do obniżki opłat dzierżawnych? Partia ją wskazała — najbiedniejszych. Trzeba ich tylko zorganizować, wytłumaczyć, że nędza, w której żyją to nie tylko wina systemu kolonialnego. Że nie jest to też wyrok nieba za grzechy przeszłości, i że w następnym wcieleniu narodzą się w nagrodę w domu bogacza. Trzeba im było pokazać, że wyzyskiwaczy w wiosce jest paru zaledwie, a pieniądz ani prawo ich nie broni, że siła i sprawiedliwość są po stronie biednych.

Trzeba było uważnie przejrzeć zarządy organizacji masowych, administrację i komórki partyjne, oczyścić z wrogiego elementu, który do nich przeniknął. Nie wystarczyły uspokajające sprawozdania pisemne, partia chciała wiedzieć, co się naprawdę w wioskach dzieje, gdzie się piętrzą trudności. Nie chciała czekać z rozstrzygnięciami. Dla głodnego dzień zwłoki jest wiekiem.

Prezydent Ho Szi Min potrafi w prostej, przystępnej formie zamknąć wskazania partii. „Jeżeli chcesz pomóc nam w reformie rolnej, musisz „trzy Z". Musisz być co najmniej przez miesiąc Z najbiedniejszymi chłopami w wiosce. Musisz Z nimi jeść, to co oni jedzą, a na to jedzenie u nich zapracować. Musisz Z nimi pracując tłumaczyć, wyjaśniać, agitować".

Widziałem zebrania najbledniejszych, na których powoli dochodzili przyczyn swojej biedy. Uświadamiali sobie, że byli od lat wyzyskiwani i okradani. Dokładnie, z wielką cierpliwością wyliczali ile im pan dał jedzenia, odejmowali każdą darowaną koszulę, każdą parę spodni, ale zostawała ogromna, idąca w tony suma ryżu, którą im obszarnik ukradł, zataiwszy treść dekretu.

Byłem świadkiem jak na takim zebraniu, które było właściwie sądem nad obszarnikiem wstał chłop i wołał, przypomniawszy sobie własną nędzę: „Puście mnie, ja rozpruję mu brzuch i wytrzęsnę z niego cały mój ryż, którego nie miałem dla moich dzieci!"

Potem odbywało się publiczne oskarżenie wyzyskiwacza. Musiał zwrócić to, co nieprawnie zagrabił. Ale kto zwróci pot, cierpienie i łzy?

Jeśli wyzyskiwacz miał na rękach krew chłopską, jeśli zabił, lub wydał okupantom działaczy Wietnamu — szedł pod sąd. Zebrana ludność wioski oskarżała go publicznie. Co za straszliwe oskarżenia!

Wtedy dopiero pojmowaliśmy, jakie okowy zrywa rewolucja. Pomoc jaką niesie reforma najbledniejszym chłopom podwaja siły armii. Z wioski, skąd mało przyjść dziesięciu chłopów, zgłasza się ich stu. Oni sami na wiecu wybierają spośród siebie najlepszych tych, którzy będą mieli zaszczyt nieść dalej wolność. Stara prawda wojny ojczyźnianej — jeśli chcesz pokonać wroga na froncie, musisz mieć mocne zaplecze, musisz mieć za sobą cały naród.

Dziś każdy chłop wietnamski wie, że walka wyzwoleńcza, walka z okupantem, to walka o syte jutro.

Komentarze zbyteczne!

Duński dziennik burżuazyjny „Information" zamieścił krótką notatkę pod znamiennym tytułem: „HITLEROWSKIE POZDROWIENIE — ZNÓW AKTUALNE"

W notatce tej czytamy: „Duńczycy przebywający ostatnio w Niemczech zachodnich byli zdumieni, widząc jak często spotyka się tu hitlerowskie pozdrowienia".

List z Warszawy

Chcemy być ładnie ubrane

Z całą ostrością II Zjazd PZPR obnażył i skrytykował braki, jakie odczuwamy w związku z niedostateczną produkcją artykułów powszechnego użytku, lub też ich złą jakością, która sprawia nam ciągle jeszcze wiele kłopotu.

„...niedostosowanie do gustów konsumenta jest często przedmiotem słusznych i usprawiedliwionych skarg ludności — stwierdził tow. Minc. W wielu ogniwach naszego przemysłu i naszego handlu zakorzeniły się złe zwyczaje, polegające na nieliczeniu się z życzeniami ludności i zakładaniu, że można nie dbać o polepszenie jakości i wzbogacenie asortymentu, bo klient i tak wszystko kupi".

Tak mówił tow. Minc, a słowa jego były jakby nam z ust wyrwane. Ileż to bowiem razy każdy z nas na próżno usiłował dostać spodnie czy koszulę odpowiedniej wielkości. Ileż razy zmuszeni byliśmy kupić brzydko, niestarannie wykonany paltocik dla dziecka, gdyż innego nie było, ileż to razy wychodziliśmy ze sklepu poirytowani, że odzież, którą nam proponują, jest uszyta niemodnie, że wykonana jest z niegustownych materiałów lub zeszpecona nieodpowiednimi dodatkami. (Np. do ładnie wykonanych z gładkiego, ciężkiego aksamitu szlafroków przyszyto wielkie, białe bieliźniane guziki!).

„Nie podobna realizować zadania podniesienia stopy życiowej mas pracujących bez usunięcia tych poważnych bolączek, bez usunięcia nieodpowiedzialnego i pogardliwego stosunku do potrzeb ludności pracującej" — powiedział tow. Minc.

Zatrzymajmy się do którejś z wielkich fabryk konfekcyjnych, ot, chociażby do Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy i przekonajmy się, co się już tam robi, aby podnieść jakość odzieży.

Na biurku dyrektora technicznego „Odzieżówki", tow. Olejniczaka, co chwila brzęczy telefon. 15 nowych modeli sukien wchodzi w tych dniach na taśmę...

— Nie będziemy już produkowali — jak to bywało dotychczas — 10 czy nawet 15 tysięcy sztuk odzieży jednego fasonu i z tego samego materiału, lecz najwyżej 2 tysiące każdego wzoru — mówi tow. dyr. Olejniczak. Co trzy tygodnie zmienia się asortyment odzieży. Najbliższe nasze zadanie — to 31 tysięcy sztuk letnich, jedwabnych sukienek damskich. Od lipca zabierzemy się do sukien wełnianych, żeby nie było już wypadków zaskakiwania naszego przemysłu przez pory roku..."

— A modele? Skąd bierzecie modele do waszych sukien?

— Połowa modeli, które zaczynamy produkować obecnie, pochodzi z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Resztę modeli zaprojektowaliśmy sami — posiadamy od niedawna własną komórkę wzorcującą...

Wielka, widna sala. Na stołkach dziesiątki szkiców i gotowych już rysunków. Wiele z nich wykonanych jest kolorowymi kredkami, by można było wybrać najszczęśliwsze zestawienie barw. Tu dwie plastyczki komponują nowe modele w oparciu zarówno o tendencje mody światowej, jak i potrzeby polskiej kobiety pracy.

Razem z plastyczkami pracuje we wzorcowni wysoko kwalifikowana krojczyni modeli, która ustala, czy projekty nadają się do realizacji, czy odpowiadają wymogom sztuki krawieckiej i możliwościom produkcji taśmowej. Ona to przy pomocy kilku uzdolnionych krawcowych, przygotowuje pierwowzory modeli, które demonstrowane są następnie na specjalnym pokazie dla przedstawicieli placówek handlowych z całej Polski. Pokazy takie odbywają się co kwartał w Łodzi.

Oglądamy zatwierdzone już modele. Uderza duża poprawa w porównaniu z latami ubiegłymi. W ubiegłych bowiem latach, chociaż Instytut Wzornictwa Przemysłowego projektował niejednokrotnie ładne modele — jednak Centrala Odzieżowa uporczywie, idąc po linii najmniejszego oporu, zamawiała zawsze te same, szablonowe, często przestarzałe już lub niegustowne wzory. W roku ubiegłym np. przemysł konfekcyjny pokazał przedstawicielom Central Odzieżowych 18 modeli nowych płaszczy, oni zaś zamówili... stare wzory. Stąd pochodziły m. in. owe wywatowane ramiona, kiedy takich się już oddawna nie nosi. Stąd brak modnych fasonów, o które dopominały się na próżno klientki. I stąd.. nie sprzedana konfekcja, zalegająca i blokująca magazyny.

Brakom w przemyśle wypowiedział II Zjazd PZPR zdecydowaną walkę. Wskazał on jednocześnie na konieczność podniesienia jakości i asortymentu artykułów pierwszej potrzeby, między innymi i odzieży.

Obecne modele, które oglądamy w „Odzieżówce" mają wiele szyku, prostoty, młodzieńczego wdzięku. Oto prześliczna biała suknia z szerokim kolorowym szlakiem u dołu spódnicy. Kimonowe rękawki, stojący oficerski kołnierzyk, zapięcie z tyłu, oraz krzyżujący się na plecach, wiązany do przodu pasek i szeroka, w miękkie niezaprasowane fałdy ułożona spódniczka składają się na prześliczną całość. Oglądamy inną suknię z kretonu w barwne polne kwiaty. Do suknienki tej (przedstawionej na załączonym zdjęciu) o króciutkich rękawkach dołączona jest trójkątna chustka z tego samego materiału. Można ją zarzucić na ramiona, gdy jest chłodniej, można zawiązać na głowie, gdy jest wiatr, lub zbyt palące słońce. Suknenka ta jest doskonała na wczasy. Nie zapomniano i o kobietach starszych, którym dotychczas tak trudno było dobrać sobie odpowiednią gotową suknię. O, np. ta suknenka z granatowego jedwabiu w drobny deseń z rękawem trzy czwarte i małym wycięciem przy szyi — będzie się na pewno podobała. Nie będą się już skarżyły kobiety o sylwetce odbiegającej od żurnalowej linii, że nic dla siebie w sklepach odzieżowych nie mogą znaleźć. Suknie szyte są w pełnym asortymencie długości i szerokości.

Zatwierdzone do produkcji modele sukien wędrują do laboratorium, gdzie opracowuje się techniczne szczegóły ich produkcji, sporządza się szablony. Szablony takie wykrawane są następnie w rozmaitych wielkościach przez sztab specjalistek.

Teraz wystarczy dobrać odpowiednie do modeli materiały — sugestie tkaninowe podsuwa komórka wzorcująca — i model idzie „na taśmę".

— Aż przyjemnie pracować przy takich ładnych suknienkach — mówi majster Grochocka, młoda, przodująca pracownica Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy. — Każda z nas chętnie by taką suknienkę na siebie włożyła..."

Gdy nowe suknie niedługo już ukażą się w naszych sklepach uspołecznionych — na pewno każda z kupujących będzie tego samego zdania.

Niewątpliwie i inne zakłady odzieżowe na terenie całej Polski dokładają starań, aby jeszcze w tym roku dostarczyć ludziom pracy ładnych, pomysłowych, różnorodnych i starannie wykonanych ubiorów.

Bgr.

5.250 m nad poziomem morza

Ostatnio grupa 24 komsomolców jednostki wojskowej i komsomolców - sportowców rejonu murgabskiego (Tadżykistan) zdobyła jeden z bezimiennych szczytów Pamiru, wznoszący się na wysokość 5.250 m. nad poziomem morza.

Szczyt ten został nazwany imieniem XII Zjazdu Komsomołu.

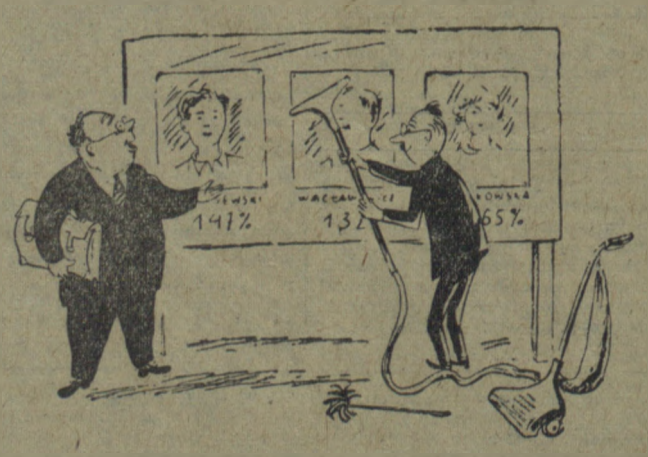

— Tak, tak, kolego, my bardzo dbamy o młodzieżowych przodowników pracy...

Kiulin